Nr 520. **Kraków. Piątek 11 Grudnia 1908.** **Rok XVI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 109

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Zależność Austryi od — „bummlu“.

Wiedeń, 9 grudnia.

(b). Parlament „ratujący się“ - rączo przystąpił do obrad nad prowizoryum budżetowem, jednak ostateczne jego załatwienie nie postępuje przecież tak gładko, jak sobie na początku wyobrażano. Trudności położenia wewnętrznego zaczynają oddziaływać na tok rozpraw i powodują pewne komplikacye. Czeskie bowiem stronnictwa łączą załatwienie budżetu tymczasowego w formie wniosku nagłego z sprawą stanu wyjątkowego w Pradze, czyniąc swe głosowanie za nagłością wniosku zależnem od zniesienia sądów doraźnych, rząd zaś wzbrania się zadość uczynić żądaniom Czechów z obawy, iż prawdopodobnie przyszłoby w stolicy czeskiej do ponownych zaburzeń ulicznych, jeśliby Niemcy po zniesieniu sądów doraźnych wrócili do swego „prawa“, tj. do wyzywającego „bummlu“ na praskich Przykopach. Na to zaś, ażeby zakazać tej zuchwałej prowokacyi, brak rządowi odwagi. Jeden z posłów niemieckich zapewniał mnie, że do zakazu „bummlu“ pod żadnym warunkiem przyjść nie może, gdyż czuwa nad tem „opinia publiczna w zaprzyjaźnionem cesarstwie niemieckiem“ i „praski „bummel“ dziś już nie jest sprawą czeskich Niemców, lecz sprawą całego narodu niemieckiego“.

Tym sposobem faktycznie rzecz ma się tak, iż dla usunięcia prowokacyi ze strony niemieckiej muszą Czesi znosić w swej stolicy stan doraźny, chociaż stolica ta jest zupełnie spokojna. Nigdyby też w niej nie było przyszło do zaburzeń, gdyby prowokacye niemieckie nie były wybujały tak zuchwale i gdyby Niemcy tamtejsi nie byli zarekwirowali hołoty pomocniczej z ludożerczej Germanii.

Tu jednak nasuwa się pytanie, jakimi środkami zamierza rząd uporządkować stosunki w Pradze, nie mając odwagi usunąć notorycznej przyczyny wszelkich niepokojów i nieporządków? Wszak sądy doraźne nie mogą być przedłużane w nieskończoność i służyć wiecznie jako pośredni środek do usunięcia „bummlu“.

Nieporadność rządu zaczyna już sprawiać wręcz komiczne wrażenie, jeśli się zważy, że to błazeństwo niemieckich studentów, ów „bummel“, może się zamienić na ważną sprawę polityczną i — jak w obecnej chwili panować nawet nad całem położeniem wewnętrznem.

Może się to wydać paradoksalnem twierdzeniem, nie mniej przeto zawiera wierutną prawdę. Od „bummlu“ zawisł stan doraźny, skoro z jego przyczyny ma być dalej utrzymany, od niego też pośrednio zawisł tok rozpraw nad budżetem tymczasowym, względnie los tego budżetu, a wreszcie i... konstytucyjny stan wyjątkowy w formie § 14, jeśliby wskutek opozycyi Czechów brakło dla nagłości wniosku budżetowego potrzebnej większości dwóch trzecich części głosów.

Wszystko to mamy w perspektywie z powodu „bummlu“!

Lecz gdyby nawet do tej ostateczności nie przyszło, trudno zaiste powstrzymać się od wyrażenia ubolewania, iż rządy w Austryi doprowadziły do takiego zabagnienia stosunków, że wszystkie najpilniejsze sprawy, dobro państwa, zależne jest od takich błahostek, że rząd musi trawić cały swój czas i swe wysilenia na rozplątywanie „bummlowego“ węzła gordyjskiego.

Sytuacya zaś nie polepszy się nawet w razie, gdyby udało mu się przy nadzwyczajnym trudzie rozplątać ten węzeł. Dziś „bummel“, jutro inne podobne błazeństwo wyłoni się jak mara na widownię i będzie zatruwać pożycie narodów austryackich i wstrząsać państwem.

Półśrodki i łataniny z dnia na dzień — już się wyczerpały. Państwo i dobro jego narodów wymaga zasad, programu stałego i równej sprawiedliwości dla wszystkich. Piękne dni Aranjuezu minęły stanowczo dla niemieckiej supremacyi i germanizacyi i o tem powinien wiedzieć przedewszystkiem każdy rząd w Austryi i odpowiednio działać podług stałych zasad. Bez jednakowej miary dla wszystkich nie można będzie dojść do polepszenia stosunków, do ładu i do jego utrwalenia.

Lecz nie tylko opozycya czeska zagraża nagłości wniosku o budżecie tymczasowym. Socyalni demokraci wystąpili znowu z żądaniem, azeby Izba poselska głosowała osobno nad nagłością pierwszego i drugiego względnie trzeciego czytania tego wniosku. Prawdopodobnie żądanie to nie zostanie uwzględnione, lecz w takim razie do ostatniej chwili nie będzie też pewności, jakie stanowisko zajmie stronnictwo socyalno-demokratyczne wobec budżetu wogóle. Spodziewajmy się jednak, iż mimo zrywającej się opozycyi budżet tymczasowy zostanie parlamentarnie załatwiony i że parlament oszczędzi sobie upokorzenia rządów § 14. Wszystko atoli wcale jeszcze nie wytworzy polepszenia się stosunków i położenia. Po uchwaleniu bowiem budżetu tymczasowego wszystko pozostanie po dawnemu — pozostanie ten sam chaos stosunków opłakanych i sporów narodowych.

Najsmutniejszą rzeczą jest, że bar. Bienerth, który po swem mianowaniu z takim zapałem i z taką gorliwością podjął był rokowania w celu wytworzenia koalicyi i rządu parlamentarnego, teraz jakoś opuścił ręce i poświęcając całą swą uwagę „zawiłej“ sprawie „bummlu“, chwilowo nie myśli ani o koalicyi stronnictw ani o ministerstwie parlamentarnem.

Nie przypuszczam, żeby uległ wpływowi organu giełdziarzy „N. Fr. Presse“, głoszącej w tonie rozkazującym, że koalicyi wcale niepotrzeba. Sądzę atoli, iż byłoby obowiązkiem miarodajnych stronnictw umiarkowanych, przypomnieć prezydentowi gabinetu w sposób dobitny, jakie mu poruczyła korona posłannictwo. Narody austryackie nie mogą zadawalniać się gabinetem urzędniczym, dzierżącym w ręku miecz § 14, i widzieć w tem polepszenie stosunków. Interes państwa wymaga nieodzownie, ażeby położono jak najrychlej kres temu groźnemu niedomaganiu.

Przyjaźń niemiecka w właściwem świetle.

Bern (Szwajcarya), 8 grudnia.

Ten małej, ale tak szczęśliwy kraj, który łączy i asymiluje w sobie pierwiastki etnograficzne i kulturalne trzech potężnych szczepów: niemieckiego, francuskiego i włoskiego, jest wybornym punktem obserwacyjnym dla śledzenia za ruchami i zakrętami polityki międzynarodowej; bo najpierw prasa szwajcarska streszcza i przetrawia prawie równorzędnie, w każdym z swoich trzech języków z osobna — zapatrywania, dążenia i usiłowania polityczne wszystkich swoich sąsiadów, — a powtóre, ponieważ może nigdzie na świecie niema tyle sposobności do zaznajamiania się z prądami międzynarodowej polityki, co w Szwajcaryi, przez którą przewala się nieustannie olbrzymia fala turystów wszystkich narodowości i wszystkich szerokości geograficznych. Teraz, kiedy zawikłania bałkańskie wywołały niemałe ożywienie w świecie politycznym, można w Szwajcaryi zasięgnąć dużo ciekawych informacyj, i można dostrzedz różne drobne ale ważne szczegóły, które uchodzą uwagi przeciętnego mieszkańca wielkich europejskich centrów.

Oczywiście Austrya jest obecnie przedmiotem ogólnej uwagi, a pytanie: wojna czy pokój? dostarcza obfitego materyału do dyskusyi dziennikarskich i towarzyskich.

Przypatrując się trochę uważniej temu poruszeniu, wywołanemu przez aneksyę Bośni i Hercegowiny, poza granicami Austryi, — można łatwo zauważyć, że ogniskiem, z którego się rozchodzą wszystkie wskazówki i inspiracye dotyczące pozycyi Austryi w koncercie europejskim — jest dla stałego lądu przedewszystkiem Berlin.

Prasa francuska, jak zwykle najgorzej poinformowana i z kilku wyjątkami („Temps“, „Journal des Debats“) pełna ignorancyi co do stosunków wschodnio-europejskich — opiera swoje uwagi i omówienia na wiadomościach dostarczanych przez biuro Wolffa, czy to bezpośrednio, czy to przez dzienniki angielskie, obsługiwane prywatnie przez tę agencyę. Na ogół prasa ta zachowuje się wobec Austryi wstrzemięźliwie — a nawet nie bez pewnej życzliwości — ale pogląd jej na sprawy austryackie jest przeważnie pesymistyczny — bo wiadomości tak zabarwiane są jej nadsyłane z Berlina... W ten sposób wytwarza się wśród Francuzów pogląd jednostronny i fałszywy, który nie może pozostać bez wpływu i na francuską politykę zagraniczną.

To samo mniej więce można powiedzieć o prasie angielskiej; tylko że ta prasa ma już daleko więcej wiadomości bezpośrednich i z Wiednia i z półwyspu bałkańskiego i ocenia stosunki międzynarodowe daleko samodzielniej.

Anglicy są w obecnej chwili nastrojeni na nutę nieprzychylną dla Austryi. Jest to wynik ich tradycyjnej polityki bałkańskiej, która im każe paraliżować systematycznie każdą zbyt wyraźnie występującą przewagę wpływów na półwyspie bałkańskim. Ponieważ obecnie wydaje im się, że aneksya Bośni przechyliła znacznie szalę na korzyść Austryi, — występują przeciwko niej; tak jak w swoim czasie zwalczali wszelkiemi sposobami przewagę rosyjską, — jak w danej chwili wystąpiliby przeciwko Włochom, gdyby temu państwu zachciało się zrealizować ambitne zachcianki co do Albanii lub Trypolisu.

Otóż Anglicy świadomie robią to samo, co Francuzi bezwiednie; — mianowicie poddają się dobrowolnie natchnieniom berlińskim, przepełnionym najskrajniejszym pesymizmem co do Austryi. Dość przeczytać kilka numerów „Daily News“ lub „Timesa“, aby się przekonać o słuszności tego spostrzeżenia. Naturalnie dla Anglików bojkot towarów austryackich przedstawia się jako atut ekonomiczny, który chcą wyzyskać najwszechstronniej i trudno się dziwić takiemu ich poglądowi.

Włosi są w fazie niezadowolnienia, nie tyle naturalnie z powodu aneksyi, która w gruncie rzeczy nic ich nie obchodzi, — ile celowo, dla zaznaczenia swego prawa do kompensaty. Ponieważ zaś taką kompensatę mogą uzyskać tylko kosztem Austryi albo Turcyi, więc zapewne w głowie niejednego włoskiego irydentysty pokutuje myśl o wielkiej europejskiej wojnie, przy której Włochy mogłyby sięgnąć po południowy Tyrol lub Tryest... W ogólności jednak nastrój antyaustryacki we Włoszech jest raczej importowany i gdyby nie niefortunne awantury wiedeńskie, prasa włoska nie miałaby nawet materyału do krytyki i do ostrzejszych wycieczek przeciwko Wiedniowi...

Najbardziej jednak uderzającem jest zachowanie się „najwierniejszego sprzymierzeńca“ Austryi, który w całej akcyi międzynarodowej wywołanej przez aneksyę Bośni odgrywa rolę pierwszorzędną, a bardzo nieuczciwą...

Urzędowe oświadczenia, są wprawdzie zawsze napełnione wynurzeniami przyjaźni wobec Austryi i podkreślaniem trwałości trójprzymierza — ale na tem też kończy się cała pomoc Niemiec udzielona Austryi. Faktycznie, agitacya antyaustryacka ma swoje centrum w Berlinie i działa stamtąd wcale zręcznie i bardzo dyskretnie na całą Europę.

Wiele razy pojawi się i obiegnie całą prasę europejską jakaś senzacyjna wiadomość dla Austryi niekorzystna, można z całą pewnością szukać jej źródła w Berlinie. Bo chociaż takie pogłoski powstają zwykle w Belgradzie lub w Petersburgu — dobrowolnymi ich kolporterami są agencye i dzienniki berlińskie. Jest w tem widoczna metoda i cel dość przeźroczysty. Z bojkotu towarów austryackich i z napięcia wojennego na półwyspie bałkańskim, główną korzyść, większą nawet niżeli Anglicy, odnoszą Niemcy. I tutaj pouczającą staje się lektura dzienników niemieckich, które notują od czasu do czasu obstalunki serbskie i tureckie porobione w Solingen, Essen i innych centrach przemysłu niemieckiego. Krok za krokiem wypierają Niemcy Austryę z rynków bałkańskich, a w ślad za tem idzie wzrost politycznego wpływu niemieckiego w Konstantynopolu, Belgradzie i Sofii...

Dlatego to i rząd niemiecki tak miękko i jakby od niechcenia popiera austryackie protesty — a domyśleć się łatwo, co ambasadorowie niemieccy mówią poufnie tureckim lub serbskim ministrom, gdy są zmuszeni oficyalnie wystąpić w obronie austryackich interesów... Gdyby rząd niemiecki szczerze i stanowczo solidaryzował się z Austryą, i bojkot ustałby już dawno i Serbia powróciłaby prędko do przytomności. Ale takie załatwianie konfliktu nie leży wcale w intencyach niemieckich — i dlatego z tej strony nie wyjdzie ani jeden krok energiczny celem wyjaśnienia sytuacyi i uwolnienia Austryi z kłopotliwego i zawiłego położenia...

Gdyby zaś wywiązała się jakaś wielka europejska wojna, w której Austrya byłaby naprawdę i niebezpiecznie zagrożoną w swej egzystencyi — można być pewnym, że „najwierniejszy sprzymierzeniec“ alboby kazał sobie drogo zapłacić za pomoc — alboby poprostu sam sobie zabrał „kompensatę“...

Praga — Wilno.

Jak już wspomnieliśmy w artykule „Galicya na forum neosłowiańskiem“, trzej najwybitniejsi „neoslawiści“ rosyjscy, członkowie konferencyi praskiej, pp.: Krassowskij, Bobrińskij i Iskrickij przybyli do Wilna dla wygłoszenia publicznych odczytów w sprawie słowiańskiej, a właściwie w sprawie stosunków polsko-rosyjskich. Ponieważ był to pierwszy ich występ „oficyalny“ od chwili pamiętnych dni praskich, nabiera on szczególniejszego znaczenia. Daje bowiem odpowiedź na palące pytania: jak pojmują działacze rosyjscy przyjęte w Pradze zobowiązania i jak wygląda „neoslawizm“ rosyjski przeniesiony z terenu platonicznych uroczystości... zakordonowych na grunt realny — tam, gdzie stosunki polsko-rosyjskie stanowią krwawą, jątrzącą się ranę... Niestety, odpowiedź ta nasuwa bardzo smutne refleksye... Neoslawizm pp. Krassowskiego, Bobrińskiego i Iskrickiego utracił w Wilnie wszystkie barwne piórka „sprawiedliwości i równości“, w jakie przystroił się w Pradze... Nie chcemy tu naturalnie być puszczykami zapoczątkowanego w Pradze dzieła, przeciwnie należeliśmy do najszczerszych i najgorliwszych rzeczników akcyi słowiańskiej — nie możemy jednak zamykać oczu na fakt przeobrażeń, jakim uległ neoslawizm rosyjski w drodze z Pragi do... Wilna. A w tym celu wystarczy właśnie przytoczyć głosy pism zakordonowych najbardziej oddanych sprawie polsko-rosyjskiego porozumienia. Oba organy wileńskie: „Dziennik Wileński“ i „Kuryer Litewski“ akcyę słowiańską popierały z całym zapałem, a nawet przed przyjazdem neoslawistów do Wilna witały ich życzliwie... Po odczycie ich jednak dają wyraz zwątpieniu i rozgoryczeniu.

„Wileński występ rosyjskich neosłowian — pisze umiarkowany „Kur. Lit.“ — był tem, czem mógł być w danych warunkach i okolicznościach. Był podaniem zasad neosłowiańskich w wydaniu, opracowanem specyalnie dla „Siewiero Zapadnago Kraju“. W wykładzie członka Rady Państwa Krassowskiego, projektowana ugoda rosyjsko-polska przedstawia się tak mniej więcej:

„Wyrzeczcie się wszystkiego, coście odzie-

KROSNO.

(Zapiski estetyczne.)

Ongi w szkole czytaliśmy z wypisów polskich ustęp p. t. „Dzwony Krośnieńskie“. — Zapaliła się już wtedy wyobraźnia młodzieńcza i myślałem często i z utęsknieniem, aby choć raz posłyszeć te dzwony.

Niestety!... sporo wody upłynęło w rzekach naszych, zanim raz przypadkowo jadąc koleją, rzuciłem spojrzenia na Krosno, na uderzającą wieżycę kościoła farnego, na okolicę i wzgórza przyległe. Pociąg przemknął, a mnie jeszcze większa zdjęła tęsknota, jakbym chciał dźwiękami uszy moje napieścić.

Co w latach młodości ziarenkiem fantazyi w piersi padło, to w życiu stało się zarzewiem miłości dla Piękna. — Do tego zresztą piękna okolica Krosna, z okna kolejowego, jak w panoramie przesunięta, dodała wiele uroku. — Szczególnie drgnęły nerwy na widok romantycznego położenia ruin Odrzykońskich. Przybyła świeża mrzonka. A Odrzykoń wnet przypomniał tragedyę pod tytułem: „Anna Oświęcimówna“, do której rysował obrazy Artur Grottgier, jeszcze wówczas nieznany prawie — za tem marzenia o grobowcach Anny i Stanisława, o kaplicy Oświęcimów przy kościele OO. Franciszkanów. Cały szereg nowych pobudek dla myśli i serca rozmiłowanego w pamiątkach naszych, drogich bardzo i prawdziwie „pięknych“.

I jeszcze, jeszcze więcej upłynęło czasu, zanim stanąłem na ziemi Krośnieńskiej.

Pierwszy krok mój skierowałem ku ruinom Odrzykonia. Zamek stoi wspaniale na górze, łączącej się z pasmem wzgórz podkarpackich, ciemnymi borami przystrojonych.

Jak wszystkie ruiny polskie, zamek Odrzykoński prócz piękna mieści w sobie osobliwą ilość i jakość smętku, który miłośnika zabytków przykuwa czarem niezwykłym.

Zachęcony... pogodą, spieszyłem dnia tego co rychlej, aby jeszcze przed wieczorem znaleść się w pośród ruin milczących grobowo, a mimo to, mówiących tak żywo!...

Kiedym stanął wewnątrz ścian, słońce przechyliło się już zupełnie ku ziemi, stąd dołem pomiędzy gruzami ścielił się mrok na wpół tajemniczy, poetyczny, dziwnie odbijający od blasków górnych.

Zapragnąłem światła, widoku, perspektywy i kolorów, aby wydobyć się ze szarzyzny ponurej.

Posłałem po drabiny. Kiedy je przyniesiono, z gorączką wstąpiłem na szczeble, pnąc się ku górze...

Za chwilę stanąłem u góry — poszukawszy stopami pewnej podstawy, ręce rozparłem pomiędzy ościeżami okna gotyckiego i nagle rzuciłem oczyma na krajobraz przepyszny.

Słońce do połowy było już schowane za borem dalekim, po przez który gdzieniegdzie złoto-czerwone światełka przebijały. — Górna połowa tarczy rzucała na cały widnokrąg poświatę rubinową, złotem przepojoną. Miasto Krosno jaśniało opodal i paliło się po oknach i dachach.

Te okna rzędami lśniące, zajęły źrenice moje — więc potem kolorami fioletowymi, zielonymi i pomarańczowymi majaczyła mi cała okolica majestatyczna...

Tak o Krośnie marzyłem, tak Krosno poznawałem najpierw z daleka, bliżej... tak Krosno nareszcie poznałem!...

Raz w niedzielę z rana, o majowym powiewie wiosny, zasłyszałem dzwony Krośnieńskie, owego Urbana, co z Maryą i Janem rozlewał tony mile brzmiące... Podziwiałem zgodę melodyi i znowu przypomniały mi się te wypisy polskie.

Jaki to wpływ miewa słowo książki.

* * *

Krosno należy do miast galicyjskich rzec można wyjątkowych. Nie jest brudnem, nie jest tak żydowskiem, nie jest zabłoconem i zaniedbanem, jako inne nasze osady. Owszem znać tu na każdym kroku starania, dążące do uporządkowania siedziby dla ludzi inteligentnych.

Rynek ma cechę bardzo niezwykłą. Dochowały się tu podcienia murowane, sklepione, jedne z najpiękniejszych, jakie znamy nietylko w Galicyi, ale i w Polsce. Są wprawdzie podobne np. w Żółkwi i Jarosławiu, szczątki jakieś dochowały się i w Tarnowie — ale... krośnieńskie są najlepiej zatrzymane, najszersze i najładniejsze. Niegdyś ciągnęły się one dokoła rynku całego, do dziś pozostał jeden bok i pół boku przeciwległego.

Niedaleko rynku stoi kościół OO. Franciszkanów z kaplicą Oświęcimów. Przed kościołem był do niedawna rodzaj „narthex'u“, to znaczy babiniec, ciągnący się wzdłuż szerokości świątyni. Zburzono go przy ostatniem odnawianiu kościoła — zdaniem mojem ze szkodą dla estetycznego wyglądu. Zezwolili na to pp. Konserwatorowie, chociaż mogli byli żądać zatrzymania tej przybudówki bądź co bądź wdzięcznej, albowiem była pożytecznym przyczynkiem dla ochronienia wnętrza przed nawałnicą i wiatrami, zresztą nie przeszkadzała nikomu.

Kościół parafialny to zabytek arcypoważny, z dzwonnicą piękną o liniach malowniczych baroka rozwiniętego. — Kształt tej dzwonnicy to charakterystyka obrazowa Krosna — cecha wyglądu jego!...

Wnętrze fary ozdobione malaturą architektoniczną: prezbiteryum pędzla Franciszka Daniszewskiego, nawy zaś pędzla Stanisława Bergmana. Obaj artyści z Krosna.

Miasto Krosno było niegdyś silnie obwarowane i murami otoczone. Miało znaczenie w średnich wiekach i aż do czasów Jana Kazimierza bardzo wielkie. Dla ruchu handlowego, tędy skierowanego ku Węgrom, była to składnica pierwszego znaczenia.

Krosno nazywano „Krakowem Małym“, i to najlepszym dowodem, jak ogromnego znaczenia on dostąpił, kiedy tak zaszczytny przydomek był doń przywiązany.

* * *

I te dzwony i te ruiny zamku Odrzykońskiego — pełne czaru poetycznego, bijącego z każdego źdźbła, co się u szczytu murów zwalonych pochyla za najmniejszym powiewem wiaterka — i te ślady wielkości Krosna za czasów lepszych Polski i te zabytki artystyczne jego, godne badania, nietylko widzenia — to wszystko zdaje się żyje jeszcze dzisiaj, jeżeli nie rzeczywistością, to jakiemś wspomnieniem nieuchwytnem, jakąś cząstką owego artyzmu, który mieszkał tutaj przed wiekami i umiał okrasić każdy budynek i każdy kątek.

W Krośnie wyczuwać się daje puls życia artystycznego, cichego, skromnego, ale jednak pracowitego, mówiącego o sobie.

I to jest cecha miasta tego, zaprawdę dość niezwykła i jak na czasy niniejsze w warunkach naszych bardzo miła i pocieszająca.

Począwszy od licznych teatrów amatorskich, około których skupia się cała rzesza inteligencyi w zgodzie i na podstawie rozumienia pracy organicznej dla rozwoju życia narodowego — począwszy od wieczorków uroczystych, odczytów — a skończywszy na działalności towarzystwa pod godłem „Sztuka“ — wszędzie widnieją oznaki jakiegoś podniesienia artystycznego.

Przyznać trzeba, iż zasługa to artystów miejscowych, którzy kochając Krosno, żyją dla niego i dla idei z niem powiązanych. — Słyszy tu przybysz każdy nazwiska artystów malarzy, jak Seweryn Bieszczad, Franciszek Daniszewski, jak artysta-rzeźbiarz Andrzej Lenik, uczeń Matejki, jak także Napoleon Nawarski, dobrze znany w kołach architektów naszych.

P. Seweryn Bieszczad, artysta-malarz, bardzo ceniony i znany zresztą najszerszej publiczności, pracuje niezmordowanie na polu twórczości swojej. Karmiąc się pięknem przyrody, na które ciągle patrzy z okien pracowni swojej, a którem cechuje się ziemia Krośnieńska, napawa duszę artyzmem, który podaje mu tematy nieskończone do pracy na polu malarstwa bądź religijnego, rodzajowego lub krajobrazowego.

Nazwisko Seweryna Bieszczada związane z Krosnem już na zawsze. Kocha on nawzajem swoje miasto i nie odmawia nigdy usług swoich przy żadnej okoliczności, ilekroć po-

dziczyli po przodkach — za to pozwolimy wam (kiedy?) chodzić we własnym kożuchu i we własnych butach.

We wspaniałomyślność p. Krassowskiego wierzymy, mamy jednak poważne dane do przypuszczenia, że nawet tych obietnic nie da mu spełnić p. Stołypin. Natomiast my, Polacy, za sam rąbek nadziei mamy porobić Rosyi natychmiastowe koncesye. „Mamy skwitować więc z pretensyj do jakiej takiej roli społecznej na Białejrusi, mamy uznać, iż Białoruś ta, równie jak Ukraina i Galicya wschodnia, są najzwyklejszą Rosyą, mamy się zgodzić na odcięcie Chełmszczyzny, mamy się stać zdumiewająco skromni w nadziejach i pragnieniach naszych i całą duszę oddać państwowości rosyjskiej. Panie Krassowski, czy to równy rachunek?!..

„Wy chcecie plebiscytu dla Bośni i Hercegowiny, a Chełmszczyznę oderwalibyście bez żadnych plebiscytów... Prawda?.. To jest arytmetyka „neosłowiańskiej“ rosyjskiej prawicy. Kogo ona zadowoli, przekona, w błąd wprowadzi?... Ani nas, ani was, ani reszty Słowian. Ta reszta Słowian nie tak pojmuje ideę, której wy poobcinaliście wszystkie skrzydła. Neoslawizm Babczewa to orzeł, wzbijający się nad padołem krzywd, neoslawizm wasz — to gęś podskubana, gdacząca na starem wszechrosyjskiem podwórku. Zadużo, przychodząc do narodu uciśnionego, mówicie o swoich prawach, a zamało o jego bólach i zgnębieniu. Apostołowie nowych dążeń muszą czemś porwać duszę; wy nie próbujecie tego...“

Brzmi również nuta pesymizmu w obu organach warszawskiej ugody: „Słowie“ i „Kuryerze Polskim“. Jeden z najżarliwszych pionierów t. zw. ugody, członek konferencyi praskiej, znany publicysta p. Straszewicz, na szpaltach tych dzienników, stwierdziwszy, że prelegenci neosłowiańscy w Wilnie „nie ziścili zupełnie oczekiwań“, pisze dalej:

„Warunki życia miejscowego i polskie pragnienia nie interesowały ich wcale. Nie chcieli się nic dowiedzieć, lecz jedynie pouczać Wilnian. O braterstwie, wolności, równości mowy nie było. Jeżeli się u kogo o czem informowali, to jedynie u „prawdziwych“, „najprawdziwszych“ Rosyan.

„Zamiast kłaść balsam na ranę, której wyleczenie jest postulatem i koniecznym warunkiem neoslawizmu — wiercili w niej palcami. Pan Krassowskij mówił o stosunkach polsko-rosyjskich w sposób wysoce drażniący, nie zdając sobie wcale z tego sprawy, bez znajomości rzeczy, bez odczucia, jakie słowa jego sprawiają wrażenie. Wrażenie było fatalne“.

P. Straszewicz wogóle uważa za bardzo nieszczęśliwy pomysł wybranie Wilna za miejsce odczytów „neosłowiańskich“. „Wilno — pisze — to punkt w stosunkach polsko-rosyjskich najdrażliwszy, najniebezpieczniejszy. Tu mówić o porozumieniu słowiańskiem, o wolności i sprawiedliwości najtrudniej, najryzykowniej! Tu ledwie nieco poruszono kamień grobowy, którym Murawiew, Kochanow, Orżewskij pragnęli na wieki przydusić wszystko, co stworzyła historya narodu naszego. I już widać usiłowania zepchnięcia go na dawne miejsce i nadania mu poprzedniego ciężaru. Jakże tu mówić o braterstwie, o pomyślności, kiedy ziemia pali, kiedy kamień każdy nosi ślady zemsty i nienawiści.“

To też słusznie p. Straszewicz oburza się, wołając: „P. Bobrińskij przyjechał do Wilna, aby płakać nad dolą Serbów w Austryi — jakby na urąganie cierpieniom ludzkim“, a dalej czyni taką słuszną uwagę:

„Położenie tych krajów uznał mowca za 16 razy gorsze niż Poznańskiego! Czy takie słowa w Wilnie nie są wierceniem palcem w polskiej ranie?

„Sprawozdawcy wogóle oskarżają hr. Bobrińskiego o przesadę. Zarzut ten wydaje się nam słusznym. Hrabia pamięta niewątpliwie, że w Pradze, w Austryi, wolno było na ratuszu dysputować, stawiać pytania i wogóle mówić co kto chciał. Żaden zakaz nie krępował nikogo. (W Wilnie dyskusya została zakazaną! „Głos Nar.“). A mowa była o tych samych sprawach słowiańskich. Więc p. p. Krassowskij, Bobrińskij, Iskrickij — Rosyanie — korzystali w Austryi z większych praw niż w Wilnie. Czy wobec tego należało bardzo rozwodzić się o austryackim ucisku?“.

Tak ocenia występ pp. Krassowskiego, Bobrińskiego i Iskrickiego w Wilnie jeden z najżarliwszych rzeczników polsko-rosyjskiej ugody, którego niepodobna chyba posądzić o przesadę i tendencyjność w ocenie rosyjskiego „neoslawizmu“. Naturalnie musimy zaznaczyć, że wszystkie te zarzuty odnoszą się jedynie do „neoslawizmu“ tych sfer rosyjskich, które należą do stronnictw rządzących w Dumie i których wyrazicielami byli właśnie w Pradze pp. Krassowskij, Bobrińskij i Iskrickij. Poza temi sferami istnieją w Rosyi szczerzy zwolennicy równości i braterstwa (reprezentowani na zjeździe praskim przez Lwowa, Makłakowa, Stachowicza i innych), ale ci w obecnej sytuacyi politycznej nie mają dziś żadnego wpływu. Dlatego też pojawienie się na widnokręgu neosłowiańskim w Pradze takich działaczy, jak pp.: Bobrińskij i Krassowskij, Polacy powitali z szczerem uznaniem, widząc w tem znamienny zwrot w panujących stronnictwach rosyjskich. Niestety, neoslawizm p. Bobrińskich i Krassowskich — odbywszy podróż z Pragi do Wilna — okazał się, mówiąc słowami „Kuryera Litewskiego“, „podskubaną gęsią, gdaczącą na starem wszechrosyjskim podwórku“.

W sprawie katedr teologicznych na Wszechnicy Jagiellońskiej.

W Nrze 506 „Głosu Narodu“ zamieściliśmy artykuł, dotyczący wakansu niektórych katedr teologicznych na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Informacye do tego artykułu otrzymaliśmy ze źródła, które uważaliśmy za zupełnie wiarogodne.

Tymczasem już w dniu 2 bm. otrzymaliśmy od dziekana Wydziału teologicznego X. kanonika Spisa oświadczenie prostujące kilka w naszym artykule zawartych twierdzeń, względnie zaprzeczające im, jako bezpodstawnym. Oświadczenie to ogłosiliśmy w Nrze 511 z dnia 2 grudnia, obecnie zaś uważamy jako ścisły obowiązek dać wyraz głębokiemu ubolewaniu, że umieściliśmy tego rodzaju artykuł, a to tembardziej, że artykuł ten w całej swojej rozciągłości — według informacyi zasięgniętych przez nas w konsystorzu dyecezyalnym — zawierał poczęści twierdzenia zupełnie niezgodne z prawdą, a poczęści przedstawiał stan sprawy jednostronnie z ujmą dla dyecezyalnej władzy duchownej.

Czterdziestolecie „Proświty“.

Ukraińska „Proświta“ obchodziła we wtorek czterdziestolecie swego istnienia. Z okazyi tego jubileuszu, „Diło“ przynosi obszerne sprawozdanie z działalności tej największej instytucyi ruskiej, z którem nie od rzeczy będzie zapoznać i naszych czytelników.

W ciągu 40 lat istnienia „Proświty“ przystąpiło do tego stowarzyszenia oświatowego 23,164 członków, z których część wymarła, część przestała płacić wkładki, tak że liczba członków wynosi w obecnej chwili około 12.000. W tymże samym czasie w różnych miejscowościach Galicyi wschodniej powstało 47 filii „Proświty“, a ponieważ w tych dniach mają być otwarte 3 nowe filie, więc z końcem r. 1908 „Proświta“ liczyć będzie 50 filii.

Bibliotek założyła „Proświta“ w ciągu 40-letniego istnienia 2.048. Działalność „Proświty“ w tym kierunku przedstawia następująca tablica:

W	1891	r. założ.	5	bibl., razem było	5
„	1892	„ „	42	„ „ „	47
„	1893	„ „	43	„ „ „	90
„	1894	„ „	50	„ „ „	140
„	1895	„ „	93	„ „ „	233
„	1896	„ „	109	„ „ „	342
„	1897	„ „	180	„ „ „	532
„	1898	„ „	182	„ „ „	704
„	1899	„ „	112	„ „ „	816
„	1900	„ „	108	„ „ „	924
„	1901	„ „	120	„ „ „	1044
„	1902-3	„ „	295	„ „ „	1339
„	1904-5	„ „	211	„ „ „	1550
„	1906	„ „	143	„ „ „	1693
„	1907	„ „	198	„ „ „	1893

W ciągu 40 lat „Proświta“ wydała 308 popularnych książeczek, które rozeszły się w 2.355.115 egzemplarzy. „Proświta“ usiłowała również wydawać popularne czasopisma dla ludu, choć z braku funduszów, jak zaznacza sprawozdanie, nie mogła tych wydawnictw prowadzić stale.

Od roku 1891, w którym dokonano zmiany statutu, „Proświta“ poza celami ściśle oświatowymi, rozpoczęła także działalność ekonomiczno-gospodarczą: organizowała spółki, urządzała kursa gospodarcze, ustanowiła wędrownego nauczyciela gospodarstwa wiejskiego i t. p.

Dochody „Proświty“ w ostatniem dziesięcioleciu (do końca r. 1907) wynosiły 793,440 kor., z czego na wkładki członków przypada 202,276 koron. Subsydyów z krajowego funduszu otrzymała „Proświta“ 138,305 koron. Za ten sam okres wydatki „Proświty“ wynosiły 791,152 koron, z czego przypada na koszta wydawnictw popularnych 371,924 kor.

Z końcem roku 1907 majątek „Proświty“ wynosił 158,835 koron, a składał się z własnych domów we Lwowie, Złoczowie, Sokalu, Dolinie, Złotym Potoku i Snowidowie, z biblioteki i Muzeum Towarzystwa we Lwowie i t. d.

Pod zarządem „Proświty“ znajdują się też fundusze, złożone przez różnych ofiarodawców na cele filantropijne, jak stypendya dla młodzieży, wydawanie popularnych książek dla ludu i t. p. Suma tych funduszów, złożonych do dyspozycyi „Proświty“ wynosi 187,272 koron.

Tak się przedstawia czterdziestolecie działalności „Proświty“ w cyfrach. Nie świadczą one bynajmniej o jakimś ucisku lub prześladowaniach, na jakie tak bezpodstawnie lubią się uskarżać ukraińcy. Przeciwnie cyfry te mówią zupełnie co innego: według sprawozdania subsydya, przyznane „Proświcie“ przez Sejm stanowią jedną z poważniejszych pozycyi dochodu tego stowarzyszenia...

---

moc jego artystyczna jest dla publiczności potrzebna.

Jakby dla równowagi posiada Krosno i na polu rzeźby artystę w osobie p. Andrzeja Lenika. Stale mieszkając tutaj, dowodzi miłości dla sztuki prawie bezinteresownej. Nie szuka blasków, nie szuka rozgłosu miasta wielkiego, gdzieby mógł zasłynąć — pracuje tu w ciszy spokojnie, z oddaniem się dla artyzmu. Posiada pracownię, zajętą zawsze tematami dla sztuki kościelnej.

Na razie kierownikiem „Sztuki“ Krośnieńskiej — owego towarzystwa zawiązanego w celu popierania sztuki na każdem polu jest p. Fr. Daniszewski, artysta-malarz.

Postacią znaną jest w miejscu i p. Napoleon Nawarski, architekt, szczególnie rozmiłowany w pięknie architektonicznem, do którego niezliczone tematy dają nam ruiny Odrzykonia, zdolne każdego bez wyczerpania pobudzać do natchnień gorących.

* * *

Krosno, to miasto niewielkie, przecie ma cechę swoją, jakiej napróżno byśmy szukali po innych miastach Galicyi.

Oby tylko praca artystyczna jego przyniosła mu jak najwięcej pożytku moralnego. Oby Krosno ze swoją drużyną artystyczną wytrwało w pracach swoich — oby nadało miastu swojemu wyraz, jakiegoby szlachetnie każdy miłośnik sztuki mógł mu zazdrościć.

Krosno — Kraków Mały — niech dalej celuje prowincyi pracą swoją artystyczną — zasługa będzie przyszłością i odwrotnie przyszłość będzie zasługą. *I. S. Z.*

Sprawy słowiańskie.

(Według informacyi „Świata Słowiańskiego“).

Czeski strajk szkolny trwał przez 5 dni, poczem odroczono go. Uchwała zapadła na posiedzeniu komitetu szkolnego „mniejszości czeskich“, odbytem w Duchcowie dnia 6 grudnia. Rząd uczynił zadość niektórym żądaniom czeskim, dlatego strajk się odracza, w nadziei, że rząd zechce sam czuwać nad wykonywaniem w państwie ustaw szkolnych. Z całym naciskiem zaznaczono jednak, że uchwala się tylko odroczenie, ale nie zakończenie strajku. Komitet chce się przekonać, czy rząd spełni, co przyrzekł; gdyby zaś ociągano się z dotrzymaniem obietnic, strajk wybuchnie na nowo; zachowuje się też w tym celu nadal całą organizacyę strajkową.

Bójka uliczna w Tryeście. Dnia 6 grudnia odbyło się w Tryeście zgromadzenie, zwołane przez słowiańskich akademików w sprawie uniwersytetu słowiańskiego. Przemawiali reprezentanci młodzieży, organizacyj robotniczych narodowych i socyalistycznych i poseł do parlamentu Dr Rybar. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę z żądaniem założenia uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie, a z protestem przeciw postępkom studentów niemieckich w Wiedniu i Gracu. Gdy przy końcu zgromadzenia reprezentant jugosłowiańskiej organizacyi socyalistycznej złożył oświadczenie, że socyaliści będą wprawdzie za założeniem uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie, ale też zarazem za włoskim uniwersytetem w Tryeście, nastąpiły burzliwe protesty przeciw takiemu stanowisku. (Słowieńcy nie sprzeciwiają się założeniu uniwersytetu włoskiego, byle jednak nie w Tryeście).

Po zgromadzeniu rozeszła się większość uczestników. Część tylko, około 300 Słowieńców, odbyła pochód po głównych ulicach Tryestu, wznosząc okrzyki za uniwersytetem słowieńskim. Na ulicy Verdiego napadli na gromadę liberałów włoskich, ale policya rozprószyła obie strony, przyczem aresztowano kilka osób. Garstka tylko Słowieńców szła dalej razem. Na przechodzących koło kawiarni Chiozza gwizdano; powstała stąd bójka, podczas której wybito okna w kawiarni i potłuczono kilka stołów. Jedna osoba ranna.

Srebrna moneta w Czarnogórze. Książę Nikola w Paryżu dał wybić zu 10 mil. franków monet srebrnych, które będą puszczone w obieg około Nowego Roku. Dotychczas używało się monety austryackiej; raz tylko w r. 1906 puszczono w obieg monetę osobnego stempla, t. zw. „jubileuszowych para“, na jubileusz kniazia, ale wybijano je także w Wiedniu. Obecnie dokonano zamówienia w Paryżu przez Banque de Paris.

Z ruchu oświatowego.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej po pewnym czasie zastoju rozpoczyna wchodzić na drogę ruchliwej pracy i to w wielu kierunkach. Zarząd Główny na dwóch z rzędu odbytych posiedzeniach postanowił najpierw w swej własnej organizacyi przeprowadzić gruntowną decentralizacyę. W tym celu utworzył w swem łonie komisye, które poszczególne objęły działy pracy. A przedewszystkiem ustanowił komisyę wydawniczą, której przewodniczącym jest p. insp. Sew. Udziela. Komisya organizacyjna, której przewodniczącym jest X. A. Mytkowicz, a sekretarzem p. J. Lubowiecki, ma za zadanie zakładać w myśl statutu Towarzystwa Oddziały okręgowe, zakładać czytelnie i zaopatrywać je w potrzebne książki. Komisya zaś odczytowa, która na przewodniczącego wybrała Dra Kaz. Lubeckiego a sekretarzem J. Matyasika, rozpoczyna szereg odczytów w czytelniach Towarzystwa, najpierw w powiecie krakowskim. W powiatach Podgórskim i Wielickim urządza przy pomocy nauczycielstwa szereg odczytów p. insp. Udziela. Zarząd Główny udzielił również subwencyi po 20 kor. czterem Zarządom szkół ludowych w pow. krakowskim celem urządzania amatorskich przedstawień teatralnych w sąsiednich wioskach.

Obecnie bardzo czynnie pracują dwie komisye: organizacyjna i odczytowa. Komisya organizacyjna zakooptowała do swego grona jeszcze następujące osoby: Jana Kaszyckiego, kier. szk. lud. z Grzegórzek, Stan. Gadomskiego, ofic. sąd. z Podgórza, Maryę Koźmińską, nauczycielkę i Stan. Zgórniaka. Czyni ona usilne starania około zaopatrzenia składnicy Towarzystwa w dostateczną ilość odpowiednich książek, załatwia prośby poszczególnych czyteln o zasilenie ich książkami, czyni starania około zakładania Oddziałów okręgowych. Dotychczas założyła Komisya Oddział Okręgowy w Bolechowicach i Oddział Pań w Krakowie. Pracuje też nad projektem zmiany statutu, by w myśl uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia przeprowadzić decentralizacyę Towarzystwa.

Komisya odczytowa natomiast objęła dział sprawozdawczy oceny dzieł i pracuje nad powiększeniem katalogu książek Towarzystwa. Nadto Koło Akademickie T. O. L. wraz z Komisyą opracowują szereg tematów w różnych kwestyach, by w najbliższych już dniach rozpocząć urządzanie odczytów w czytelniach.

Biuro Towarzystwa przeniesione na ul. Kanoniczą l. 19 I. p. mieści się w obszernym lokalu, w którym stale pracuje jeden urzędnik w godz. od 1—3-ej w poł., biuro zaś otwarte jest codziennie od godz. 11-ej do 3-ej w poł. Wszelkie korespondencye nadsyłać należy do biura Towarzystwa, które załatwia wszystkie sprawy możliwie jak najrychlej.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Damazego; w sobotę Aleksandra papieża, męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 10; zachód przypada o godz. 3 minut 34; długość dnia godzin 8 minut 7.

Kraków, 10 grudnia.

Las choinek wyrośnie niebawem w Rynku głównym na połaci dokoła pomnika Mickiewicza. Wczoraj już zwieziono kilkadziesiąt dużych drzewek i złożono w oczekiwanin na stosowną porę, gdy zaopatrzone w drewniane podstawy, zamienią znaczną przestrzeń Rynku w zielony gaj.

Kraków w cyfrach. Sprawozdanie miejskiego Biura statystycznego za miesiąc październik b. r. wykazuje z górą 106.000 mieszkańców, naturalnie jeszcze bez przedmieść. W tem liczy Kraków chrześcijan 76.305, Żydów 29.607. Małżeństw zawarto w październiku 109, urodzin było 262, skonów ogółem 276, bez obcych 179. Szkarlatyna zabrała ofiar 15, gruźlica płuc 47, zapalenie płuc 12. Według dzielnic, zmarło osób: w Śródmieściu 43, na Wawelu 2, na Nowym Świecie 11, na Piasku 17, na Kleparzu 39, na Wesołej 141 (69 obcych w szpitalach), na Stradomiu 20, na Kazimierzu 94.

Komisya budżetowa odbyła wczoraj drugie posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Lea. Na podstawie referatu r. m. Dra Ponikły załatwiono dział I. budżetu (zarząd główny), na podstawie referatu r. m. Beringera dział II., zaś na podstawie referatu r. m. Schwarza dział VIII. (zarząd targowy). Wreszcie uchwaliła komisya rezolucyę z wezwaniem do Magistratu, aby zastanowił się nad podwyższeniem dochodów ze Sukiennic, która to rezolucya ma być przedłożona na posiedzeniu Rady miasta.

Edyp w Kolonos. Z akad. Koła art. mił. dram. klas komunikują nam, że za specyalnem pozwoleniem komendy wojsk. bierze udział w przedstawieniu klasycznem muzyka 13 p. p. pod osobistem kierownictwem p. dyr. I. N. Hocka. Próby odbywają się już w teatrze od paru dni. Zwraca się uwagę Szan. P. T. Publiczności, że programy z objaśnieniami są do nabycia u wszystkich bileterów. Przedstawienie poprzedzi prolog pióra prof. Dra K. Morawskiego. Edyp w Kolonos będzie grany tylko raz jeden, jak to jest we zwyczaju. Bilety są jeszcze do nabycia w kasie zamawiań.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Dr St. Grabski — Klasyfikacya zjawisk społeczno-gospodarczych; 2) Czł. St. Tomkowicz — Pałac renesansowy na Wawelu. 3) Na posiedzeniu administracyjnem sekretarz przedstawi pracę p. Franciszka Dudy p. t.: Rozwój terytoryalny Pomorza polskiego (wiek XI.—XIII.).

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej rozpoczęły się wczoraj z sekcyi handlowej. Wynik ich można było z góry przewidzieć; do krakowskiej Izby weszli znów niemal sami Żydzi. I tak w kategoryi pierwszej wybrani zostali: Dr Henryk Szarski (Kraków), Juliusz Epstein (Kraków), Izaak Holzer (Rzeszów), Henryk Schwarz (Kraków) i Zygmunt Mendelsburg (Kraków). W kategoryi drugiej: Dawid Zins (Tarnów), Bernard Wachtel (Kraków), Jan Winiarz (Kraków) i Eliasz Hirsch Friedman (Wieliczka). W kategoryi trzeciej: Hermann Kroo (Kraków) i Józef Jawornicki (Kraków).

Upadli następujący kandydaci chrześcijańscy, otrzymawszy obok wymienionych największą ilość głosów: Józef Schaitter z Krakowa (kategorya I.), Zdzisław Zdanowicz z Krakowa (kategorya II.) i Dr Kazimierz Kaden z Rabki (kategorya III.).

Dziś odbywają się wybory z sekcyi przemysłowej.

Z okręgowego Urzędu pośrednictwa pracy. W niedzielę dnia 13 bm. odbędą się od godziny 12—2 w południe, w sali konferencyjnej Rady miasta wybory 3 członków i 3 zastępców do wydziału zawiadowczego okręgowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, z pośród asesorów sądu przemysłowego, pochodzących z grona robotników. — Zaś we środę, dnia 16 bm. o tymże czasie i w tejże sali wybory z grona pracodawców. — Wybrani członkowie i ich zastępcy urzędować będą przez 2 lata.

Rozwój przemysłu rodzimego. Któż z nas nie zna w Krakowie rzekomo osławionych „fortepianów“ p. Kosobudzkiego. Widzimy je codziennie na każdym kroku, czytamy o nich wszędzie i w artykułach i w kronice, ba — nawet w recenzyach muzycznych i teatralnych, słyszymy o nich i na ulicy i w handelkach, w Krakowie i w Podgórzu, gdzie zacni obywatele zadrżeli na samą myśl oglądania u siebie powywracanych do góry „ogonem“ fortepianów, słyszymy zbyt często o nich, jako o nieodstępnych „towarzyszach“ p. Nowotnego itd. w nieskończoność. Tymczasem p. Kosobudzki nic nie robił sobie z tych przycinków, owszem w duszy kontent był z darmo robionej mu „reklamy“, na czem obecnie, jak się dowiadujemy, wcale niezgorzej wyszedł. Pocichutku bowiem wystarał się o patent na Austro-Węgry i Niemcy, i obecnie uzyskał cały szereg zamówień poza Galicyę na swoje śmieciarki. I przyznać należy, iż w całej tej tragikomedyi fortepianowej, cała kampania „antikosobuciana“ nie dotyczyła tyle samych wozów, ile owego „rozmachu“, z jakim p. Nowotny zabrał się niby to do czyszczenia miasta, pozostawiając w rezultacie nadal w spokoju brudy i śmiecie krakowskie. Fakt bowiem, iż wozy p. Kosobudzkiego wywiozą śmiecie z kamienic, nie przyczyni się w niczem do usunięcia kup błota i śniegu z ulic miasta naszego.

Inna rzecz, że wozy te funkcye swe wykonywują z całą sprawnością w celach, do których są przeznaczone — a i praktyczności ich pod tym względem zarzutu czynić nie można. Trzeba bowiem uznać słuszność, iż konstrukcya tychże, pomysłu p. Kosobudzkiego, daje skuteczniejsze pod względem hygieny zapewnienie, niż owe zagraniczne koprofory, które z początku chciano u nas zaprowadzić, a dowodem tego najlepszym jest chyba, iż na dobroci ich poznała się już nawet zagranica. Należałoby tylko zaopatrzyć wszystkie rewiry miasta w tego rodzaju wozy, aby wywożenie śmieci wszędzie odbywało się czysto i hygienicznie, a przytem zwrócić baczniejszą kontrolę na ludzi, obsługujących te wozy, którzy zbyt mało przykładają uwagi przy noszeniu kubłów z śmieciami z kamienicy do wozu stojącego na ulicy.

Tak więc życzyć tylko należy p. Kosobudzkiemu, ażeby „fortepiany“ jego i za granicą cieszyły się tą sławą, na jaką faktycznie zasługują, t. j. jako praktyczne i hygieniczne pod każdym względem śmieciarki, — a wyjdzie to tylko na korzyść i rozwój naszego przemysłu rodzimego.

W koncercie Tow. muzycznego, który odbędzie się w poniedziałek 14 b. m., wykona bardzo licznie powiększona orkiestra IV symfonię Ant. Brucknera t. zw. „Romantyczną“, jedno z najwspanialszych dzieł symfonicznych po Beethovenie. Symfonię przygotował i dyrygować nią będzie Dr Zdzisław Jachimecki — Współudział prof. Jerzego Lalewicza był do ostatnich dni niepewny; znakomity pianista przechodził dwukrotnie operacyę ręki, która usunęła szczęśliwie poważne niebezpieczeństwo. P. Lalewicz odegra koncert Liszta Es-dur i fantazyę Beethovena c-moll. Ponadto wykonają chóry i orkiestra pod kierunkiem dyr. Barabasza kantatę Z. Noskowskiego „Nad Utratą“.

Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa Muzycznego.

Występ gościnny C. Danielewskiego. Dzisiaj we czwartek w teatrze ludowym wystąpi gościnnie p. C. Danielewski w znakomitej 5-aktowej krotochwili p. t. „Nasze Paryżanki“. Dyrekcya teatru ludowego uprosiła p. C. Danielewskiego na jeden tylko występ gościnny, który się znakomicie zapowiada. Sztuka sama, pióra artysty, jest nadzwyczaj wesoła i zawiera wiele humoru i dowcipu. W Warszawie graną była 110 razy z rzędu z nadzwyczajnem powodzeniem.

Egzamin do szkół wydziałowych przed tutejszą komisyą egzaminacyjną rozpocznie się częścią piśmienną w dniu 15 b. m. W dniu tym zechcą kandydaci i kandydatki zgłosić się przed godz. 8 rano do kancelaryi Dyrekcyi, Podwale 6.

Wieczór ku uczczeniu 50-letniej rocznicy objawienia Matki Boskiej w Lourdes, którego urządzeniem zajmuje się IV Koło Kongregacyi Maryańskiej PP. Nauczycielek, odbędzie się dnia 15 bm., w sali Tow. Wzaj. ubezpieczeń.

Odczyt na temat wrażeń z pobytu w Lourdes wypowie przełożony O. Bratkowski, Moderator Sodalicyi. Część muzyczną wieczoru wypełni prof. Stanisła Bursa, jeden z najlepszych odtwórców muzyki religijnej, oraz jego utalentowana uczenica, p. Marya Czernakówna. Deklamacyę wypowie p. Witold Drozdowski.

Dochód z wieczoru przeznaczony jest na aparata i bieliznę kościelną dla najuboższych kościółków w kraju.

Bilety nabywać można od 10 bm. w sklepie Przybylskiego — Linia A-B.

Z teatru miejskiego. W sobotniej nowości, w komedyi Essmana: „Ojciec i Syn“ grają pp.: Krysińska, Sulima, Arkawinówna, Solska, Czarnecka, Modzelewska, Krzewińska, Mielnicki, Weychert, Stanisławski, Leszczyński i Miarczyński.

Ósme, wtorkowe przedstawienie „Nocy listopadowej“, grano równie jak i poprzednio przy wysprzedanym teatrze. Następne przedstawienie dane będzie w czwartek.

Z Towarzystwa muzycznego. Wieczór kameralny uczniów Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godzinie 7 wieczór. Prawo wstępu przysługuje tylko uczniom Konserwatoryum muzycznego.

Orkiestra włoska popisuje się obecnie w restauracyi pp. Króla i Zawilińskiego przy ul. Karmelickiej. Jest to zespół 6 członków doskonale zgranych. Znacznie powiększona i udekorowana sala restauracyjna zapełnia się też codziennie wieczorem doborową publicznością. Koncert trwa od godz. 9 do 12; wstęp na salę kosztuje od osoby tylko 40 hal.

Z Podgórza. (Rada miasta). Posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu odbyło się dnia 7 b. m. pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego. Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw administracyjnych — oraz cały szereg przyjęć osób do gminy m. Podgórza — dziwnym zbiegiem okoliczności, przeważnie Żydów, gdyż większa część podań chrześcijańskich została odrzuconą z braku ustawowych wymogów (??). Inaczej jednak obeszła się Rada z podaniami żydowskiemi. Niejaka Feigla Linkowska (Żydówka) bawiąca obecnie w Antwerpii, będąc ściganą egzekucyami, mimo to do gminy została przyjętą, która odtąd ma być dla niej punktem oparcia. Cenny nabytek obywatelski gminy. Następnie przyznano gimnazyum w Podgórzu zasiłek na orkiestrę w wysokości 100 koron. — Wniosek radnego Gadomskiego o zasiłek na bursę stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych upadł dwoma głosami radnych adwokatów.

Ożywioną dyskusyę wywołał wniosek magistratu o wniesienie rekursu przeciw postanowieniom Rady szkolnej okręgowej, wstawienia do budżetu miejskiego na rok 1909 kwoty 2000 koron na wynajęcie kilku sal szkolnych, których brak dotkliwie w naszem mieście odczuwać się daje z krzywdą dla nauczycielstwa, a w pierwszej linii naszej dziatwy szkolnej. Przeciw wniesieniu rekursu, a za wstawieniem do budżetu tej tak minimalnej kwoty na cele oświaty, przemawiali radni Mikstein, Przybylski i Jodłowski, za wniesieniem rekursu przewodniczący rady szkolnej miejscowej p. Józef Stępień (komentarze zbyteczne), równość głosów rozstrzygnął na stronę magistratu p. burmistrz Maryewski.

Po tym sukcesie burmistrza odbyło się tajne posiedzenie, dotyczące spraw osobistych kilku urzędników magistratu.

Samobójstwo. Słuchacz praw Władysław Rothirsch, o którego zamachu samobójczym donosiliśmy w poniedziałek, zmarł mimo pomocy lekarskiej. Denat był członkiem stronnictwa socyalistycznego i brał gorący udział w agitacyi tej partyi.

Włamanie. Nocy dzisiejszej dokonano włamania i kradzieży w jednem z mieszkań prywatnych przy ul. Morgensterna. Złoczyńca zrabował tam większą ilość biżuteryi oraz kilkaset koron gotówką. Policya zawiadomiona bez-

zwłocznie o kradzieży, zarządziła energiczne śledztwo i już nad ranem schwytała jej sprawcę. Jest nim 18-letni Józef Rozenaj, znany złodziej i włóczęga. Kradzieży dopuścił się on jednak w towarzystwie wspólnika, którego obecnie śledzi policya.

Oszust. Policya ujęła wczoraj podejrzane indywiduum, podające się za Józefa Słowiaka. Mężczyzna ten, wysoki, szczupły, blondyn, chodził po domach prywatnych i zbierał składki na „chorego redaktora“ jednego z pism krakowskich.

Z kroniki policyjnej. Stanisław Kluska 22-letni złodziej, włamał się dziś do piwnicy restauracyi Korna przy ul. Grodzkiej pod l. 39. i skradł stamtąd znaczną ilość flaszek z winem i wódką. Złodzieja jednak spłoszono a w ucieczce schwytano i oddano w ręce policyi.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowała policya 8 nieletnich chłopców, dopuszczających się kradzieży z wystaw sklepowych. W ten sposób zaopatrywali się oni przeważnie w artykuły spożywcze, prawdopodobnie w przygotowaniu „na święta“.

Z Kraju.

Jak się u nas popiera przemysł krajowy. Fundusz krajowy galicyjski na cele przemysłowe z trudem w sejmie wywalczany — dostaje się niestety często w niewłaściwe ręce. Na dowód tego Liga Pomocy Przemysłowej komunikuje, co następuje:

Już kilkakrotnie zwracano uwagę opinii publicznej że półmilionowa prawie pożyczka (5 lat bez procentu, a 15 lat na 3%) dane panom „Gebrüder Czeczowiczka“ w Andrychowie na tkalnię mechaniczną — nie jest należycie kontrolowaną, co do jej korzystnego użycia dla kraju. Fabrykę postawiono obcemi siłami — z materyałów sprowadzonych z zagranicy — język urzędowy fabryki niemiecki — duch w niej niemiecki; — ot jeden posterunek germanizmu głębiej w kraju! Obecnie okazuje się, że nawet papier listowy i stampilie fabryczne robione dla panów Czeczowiczków przez Niemców — boć błędy takie, jak „Tkalnia dla wyrobów bawelnianych“, (l zamiast ł) — Telephon L. 7. (zamiast Telefon) — dostatecznie tego dowodzą.

Dla naszych rękodzielników — z których przy wydatnej pomocy kraju, mogliby powstać przemysłowcy, Sejm nie ma pieniędzy, za to wyrzucamy krocie tysięcy na obce przedsiębiorstwa w naszym kraju!

Przeciwko darom z rąk obcych. Otrzymujemy następującą odezwę: Cięcina z przysiółkiem Węgierską Górką, to wieś kresowa w powiecie żywieckim, licząca 3000 mieszkańców. Cóż to za wieś? — Fabryczna, bo posiadająca hutę żelazną, własność obecnie f. austryackiego Tow. górn., fabrykę węgla i wyskoku drzewnego, własność Tow. akcyjnego „Union“ i tartak parowy, własność Arcyks. Karola Stefana w Żywcu.

Fabryki te zatrudniają około 1000 robotników i kilkunastu urzędników — Niemców, którzy jak wszędzie, tak i tutaj chcą wywierać swój wpływ na miejscową ludność.

Wpływ niemiecki tak zaraził tutejszych mieszkańców, że w nadawaniu imion na chrzcie posługuje się tutejsza ludność przeważnie imionami niemieckiemi, o czem świadczą rozmaite „Frycki“ — „Maksy“ — „Rudolfy“ — „Hanse“ „Elzy“ — „Grety“ i t. p.

Niemcy tutejsi czują to dobrze, że nauczycielstwo miejscowe pracuje usilnie nie tylko w szkole, ale i poza szkołą w duchu narodowym i dlatego znieśli nauczycielom i ks. katechecie remuneracyę, jaką pobierali z dyrekcyi tutejszej szkoły, jak również zaznaczyli wyraźnie swoją niechęć do tutejszej szkoły, tem, że na obchody jubileuszowe papieski i cesarski, urządzone przez tutejszą szkołę, mimo zaproszenia, nie przybyli.

Nienawidząc polskiej szkoły, starają się jednak okazać dobrodziejami tutejszej ludności, aby przez to mieć większy posłuch u tejże i dlatego urządzają dla „wyłowionych“ dzieci robotników „Christbaum.“

Na to ze względów narodowych zgodzić się nie możem. Musimy odrzucić dary z tych rąk, które gnębią nas, a jak gnębią, to każdy Polak czuje to na własnej skórze. Byłoby to ubliżeniem dla narodu polskiego, aby dziatwę polską dlatego, że jest biedną i potrzebującą wsparcia, obdarzały ręce niemieckie.

Zaznaczyć należy, że Cięcina ma szkołę 4-ro klasową o 7 siłach i przeszło 500 dziatwy, przeważnie biednej, potrzebującej ciepłego okrycia na ciężką zimę, przyborów naukowych i książek do czytania treści patryotycznej.

Jako więc nauczyciele tejże, pamiętni dewizy „Naród sobie“ — w myśl uchwały konferencyjnej, apelujemy do naszego patryotycznego społeczeństwa, do Polek i do Ciebie dziatwo polska, która znajdujesz się w szczęśliwem położeniu, przyjdźcie nam z pomocą, a otrzecie niejedną łzę biednym z najbiedniejszych i przesyłajcie datki choćby najskromniejsze na „Gwiazdkę“ dla polskiej dziawy szkolnej w Cięcinie.

Licząc na znaną ofiarność patryotycznego społeczeństwa polskiego — jesteśmy przekonani, że prośba niniejsza trafi do serc litościwych i dlatego też upraszamy jak najuprzejmniej przesyłać wszelkie datki pod adresem: Zarząd szkoły 4-klasowej w Cięcinie, p. Węgierska Górka. Kowicki Błażej kier. szkoły, X. Fr. Jabłoński, katecheta.

Dokąd zajdziemy?! Z Andrychowa piszą nam: Wprost imponująco odbyła się uroczystość z okazyi jubileuszu cesarskiego w naszem mieście. Tłumy ludu napełniły kościół, że można było poznać, że lud prosty czuje i ocenia sprawiedliwość i dobroć cesarza. Nabożeństwo odprawił X. kanonik Solak. Pięknie wypadła uroczystość, ale popołudniu zaszedł wypadek, który zasmucił wszystkich lepiej myślących obywateli naszego miasta, a wprost zgorszył lud prosty. Bo przed wieczorem odbywało się nabożeństwo w bóżnicy żydowskiej, a wszyscy urzędnicy, jakby się umówili, in gremio zebrali się na rynku i poszli w pochodzie — do bóżnicy, by i tam „powtórne“ złożyć modły za monarchę.

Z bólem zapytać się trzeba: dokąd zajdziemy, my katolicy? Oburzenie panuje w mieście i żal, że ci panowie nie mieli na tyle taktu, by nie dać swoim postępkiem zgorszenia. Zaznaczyć należy, że tut. radca sądowy prawdziwie duszą i sercem katolik nie brał udziału w tym pochodzie do bóżnicy. Bogu dzięki, że już mamy stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, bo już najwyższy czas, gdy wielu kłania się Żydom i idzie — do bóżnicy, ono śmiało podnosi sztandar i woła do obrony przeciw nieprzyjaznemu nam żywiołowi żydowskiemu.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Bochni rozpocznie się dnia 15 grudnia 1908 o g. 8 rano w budynku szkoły wydziałowej żeńskiej.

Nowy Sącz. (Kradzieże na kolei). Przed tutejszym trybunałem pod przewodnictwem radcy p. Pawłowskiego, odbyła się rozprawa przeciw tutejszym kupcom Żydowi Dawidowi Krischerowi, obwinionemu przez prokuratora p. Ajdukiewicza o bankructwo z § 486 uk. Dzięki obronie adw. Dra Pasionka, skazał trybunał oskarżonego Krischera na 14 dni aresztu.

Od kilku lat dzieją się w tutejszych warsztatach kolejowych kradzieże rozmaitych metali: mosiądzu, cyny itp. kosztownych przedmiotów, które skupuje tu oczywiście potajemnie handlarz Eliasz Herszkowitz, prowadzący nibyto handel starego żelaza. Dorobił on się na tem starem żelazie majątku przeszło 180.000 kor. Na trop sprawców kradzieży trudno było przyjść, mimo śledzenia ich przez ajenta policyjnego p. Jakóba Karcza z Krakowa. Te kradzione kolejowe przedmioty były wysyłane stąd furą do innych stacyj kolejowych, jak Piwnicznej, Grybowa itd., a stamtąd do Wiednia, gdzie fabrykanci, nabywając je u tutejszego handlarza, pobierali je za pośrednictwem firmy przewozowej i biura spedycyjnego Leinkaufa. Nareszcie w Grybowie udało się naczelnikowi stacyi kolejowej pochwycić taką przesyłkę z kilkunastu pak, zawierających kradzione przedmioty z warsztatów kolejowych, które „pachciarz“ grybowski przywiózł furą z Nowego Sącza do Grybowa celem nadania ich na stacyi kolejowej w Grybowie jako stare żelazo. — Po zjechaniu komisyi kolejowej z Krakowa i Nowego Sącza, oraz komisyi sądowej, skonfiskowano tę przesyłkę. Otóż prokuratorya państwa oskarżyła Eliasza Herszkowitza o zbrodnię uczestnictwa kradzieży powyższych przedmiotów kolejowych z § 185 uk., osadzając go na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym karnym, pod przewodnictwem radcy p. Pawłowskiego.

Oskarżenie popierał prokurator p. Ajdukiewicz, oskarżonego bronił prof. Dr Rosenblatt z Krakowa i Dr Dawid z Nowego Sącza. — Na wniosek skarbu kolejowego odroczono jednak rozprawę do uzupełnienia śledztwa przesłuchiwaniem świadków.

Sprawa defraudacyi na szkodę kolonii wakacyjnej w Tuchli. Przed kilkunastu dniami umieściliśmy w łamach naszego pisma notatkę o rzekomej defraudacyi funduszów na szkodę kolonii dla dzieci kolejarzy w Tuchli. Obecnie przysyła nam ten sam korespondent następujące wyjaśnienie: Na skutek niepokojących pogłosek, powstałych w lwowskich sferach kolejowych o znacznej defraudacyi funduszów kolonii kolejowej w Tuchli, popełnionej rzekomo przez inspektora p. Popowicza, której szczegóły podały także dwa lwowskie pisma, przeprowadziła dyrekcya kolejowa we Lwowie szkontrum tych funduszów. Wykazało ono nieprawdziwość wspomnianych pogłosek. Notując to z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy, że byłoby wskazanem w interesie zupełnego uspokojenia opinii publicznej i rehabilitacyi p. Popowicza, aby lwowska dyrekcya kolejowa zażądała od dyrekcyi pocztowej we Lwowie dokładnego wykazu wszystkich przesyłek pieniężnych, które w ostatnich kilku latach na ręce p. Popowicza na wspomniany fundusz wpłynęły, a porównawszy wysokość ich z sumą odprowadzoną z tego tytułu do kasy dyrekcyjnej podać rezultat do wiadomości publicznej. Nadmieniamy, że tylko w ten sposób uspokoi się opinia ogółu, który nie szczędząc ofiar na ten cel humanitarny ma także prawo kontroli nad gospodarką tymi funduszami, a nadto p. Popowicz otrzyma pełną satysfakcyę.

Zagadkowa śmierć. Z Białej donoszą: Onegdaj wieczór przyprowadzono szupasem z Mor. Ostrawy do policyi w Białej 36-letniego Wiktora Malego, dozorcę, ażeby go stąd do Cięciny koło Żywca, gdzie jest przynależny, odprowadzić. I chociaż tenże posiadał książkę robotniczą z bardzo dobremi świadectwami, obchodzono się z nim, jak ze zwykłym włóczęgą. Wczoraj rano skarżył się Maly na osłabienie w nogach, więc wzięto mu za jego własne pieniądze fiakra, ażeby go odwieźć do stacyi. Obok Malego zajął miejsce policyant. Gdy powóz przed stacyą się zatrzymał a Maly nie wysiadał, potrząsł nim policyant i przekonał się, że Maly nie żyje; umarł podczas jazdy, czego jego towarzysz nie spostrzegł. Zrobiono doniesienie sądowe, a podjęte śledztwo zapewne wyjaśni tę śmierć zagadkową.

Z zaboru rosyjskiego

Śmierć przed ołtarzem. Jak donoszą pisma warszawskie, w kościele parafialnym w Oleksowie (w pow. kozienickim), zmarł nagle podczas odprawiania mszy św. miejscowy proboszcz X. Maurycy Łyczewski. — Zmarły kapłan liczył lat 72.

Żydzi w Królestwie Polskiem. Wzrost ludności żydowskiej w Kongresówce dochodzi do przerażających już rozmiarów. Oto w miesiącu grudniu 1908 r. przekroczyła ludność Żydów cyfrę **1,750.000**! — z czego na samą Warszawę przypada już **285.000**! Warszawa jest zarazem największą gminą żydowską w Europie, a drugą z rzędu na całym świecie po Nowym Yorku, w którym jest Żydów aż 800.000. Żydzi w Królestwie stanowią już niemal 15% ogółu ludności, a zarazem 20% wszystkich Żydów w Europie, t. j. piąta część.

Jeden z ostatnich. Żydzi galicyjscy w rodzaju Grossów, Frühlingów, Schreiberów et consortes podnoszą wielki „jubel,“ odpowiednio go komentując, iż w Warszawie ubył nareszcie jeden z ostatnich Żydów, którzy zbawienie upatrywali w asymilacyi z Polakami. Jest nim zmarły w tych dniach kaznodzieja przy synagodze tamtejszej Dr Izaak Cylkow. Cylkow widział, — wedle słów prasy żydowskiej, — iż nowsze czasy rozwiały w zupełności jego marzenia, gdyż dzisiejsza generacya z drugim rabinem na czele, inną zupełnie kroczy drogą, t. j. separatyzmu żydowskiego od społeczeństwa polskiego!

Komentarze do tego objawu radości pozostawiamy naszej liberalno-żydowskiej demokracyi z „Nowej Reformy.“

„Istinno ruscy“ Żydzi na Litwie. Korespondent petersburskiego „Kraju“ z nad Niemna zwraca uwagę na niebezpieczeństwo panoszącego się Żydowstwa. Zalew naszej narodowości — pisze — obcymi żywiołami na gruncie szkolnym jest zatrważający. Całe pokolenia młodzieży żydowskiej, wzrastającej w kulture nam wrogiej, wytwarzają nowe żywioły społeczne, które będą dążyć do obalenia nas. Mamy tu w Wilnie oprócz pewnego procentu uczniów Żydów w gimnazyach rządowych, jeszcze następne, przeważnie żydowskie, średnie zakłady naukowe: szkoła realna, szkoła „komercyjna“ i szkoła „handlowa“, gimnazyum Winogradowa, gimnazyum Piaseckiego i gimnazyum ze szkołą realną Pawłowskiego, oprócz tego specyalne gimnazyum „żydowskie“. Byliśmy niedawno na balu uczniowskim w gimnazyum Pawłowskiego. Garstka uczniów-Polaków niknie zupełnie w masie Żydów i gimnazyastek Żydówek. Język rosyjski panował tu niepodzielnie. Wszystko to niesforne, krzykliwe, gburowate, pewne siebie i wszystko to przechodząc średnie, a potem wyższe zakłady naukowe, zajmie niebawem dominujące położenie w kraju, pomagając do jego skosmopolityzowania.

„Odkrycie“ korespondenta „Kraju“ nie przynosi zresztą nic nowego, gdyż od dawna jest rzeczą znaną, że we wszystkich trzech zaborach Żydzi sprzymierzają się z naszymi wrogami, którzy mają w nich wiernych pomocników w gnębieniu żywiołu polskiego. Nowym jest tylko fakt, że prasa polska, która dotychczas bała się spojrzeć tej prawdzie w oczy, zaczyna wreszcie zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego.

Ze świata.

Morderstwo w Wiedniu. W telegramach wczorajszego „Głosu Narodu“ zamieściliśmy krótką wzmiankę o zamordowaniu jubilera Juliusza Frankfurtera w Wiedniu. Obecnie uzupełniamy to doniesienie jeszcze szczegółami, jakie podają dzienniki wiedeńskie.

Juliusz Frankfurter przybył do sklepu jubilerskiego syna swego Roberta, o godzinie 10 rano. Sklep mieścił się na Laurenzerbergu l. 3, oprócz starego Frankfurtera, zatrudniony był w nim młody terminator zegarmistrzowski. Terminator chodził przez całe przedpołupnie we wtorek za posyłkami, w sklepie zaś zajęty był sam Frankfurter. Tuż przed godziną pierwszą wszedł do sklepu właściciel, Robert Frankfurter i zobaczył ojca już martwego, leżącego na podłodze w kałuży krwi. Przywołany lekarz skonstatował śmierć, atoli nie mógł orzec, czy nastąpiła z samobóstwa, czy z morderstwa. Na prawej skroni znaleziono wielką ranę.

Lekarze twierdzą, że mogła ona nastąpić skutkiem strzału samobójczego, brzegi rany są bowiem od prochu czarne i wskazują, że kula rewolweru była tylko o 2 cm. oddalona od skroni. Natomiast policya i rodzina Frankfurtera wierzy w zamach morderczy. W sklepie skradziono bowiem równocześnie wiele drogocennych pierścionków z brylantami i biżuteryi. Stary Frankfurter dbał bardzo o swe zdrowie, bał się rewolweru i za nic w świecie nie wziąłby broni do ręki. Możliwość samobójstwa jest więc wykluczoną. Podejrzenie policyi pada na jakiegoś nieznajomego młodego mężczyznę, który w krytycznym dniu był w sklepie i zapytywał się o tłumacza rosyjskiego, to znów chciał zakupić jakieś kosztowności. Widocznie chodziło mu o zbadanie terenu i rozpoznanie lokalu. Dotąd policya jeszcze nie natrafiła na żaden ślad tego nieznajomego mężczyzny.

O morderstwie zawiadomioną też została policya krakowska. Jak bowiem widać z rezultatów wstępnego śledztwa, o spełnienie tej zbrodni podejrzani są dwaj młodzi ludzie w wieku 28 lat jeden, 22 lat drugi, obaj pochodzący z Królestwa Polskiego, których jednak nazwiska nie są znane. Pryypuszczając, że mordercy niezwłocznie po czynie zbrodniczym zbiegną w stronę granicy rosyjskiej, policya wiedeńska zwróciła się do policyi krakowskiej i lwowskiej oraz posterunków żandarmeryi w całej Galicyi, podając dokładny rysopis podejrzanych.

Żydzi w armii austr. Szef korpusu lekarzy wojskowych i kierownik odnośnego działu w ministerstwie wojskowem Dr Uriel ma wkrótce przejść „w stan spoczynku“. Następcą zaś jego ma zostać generalny lekarz sztabowy z Budapesztu Dr Paweł Myrdacz. Z tego powodu wyraża prasa żydowska radość i cieszy się niezmiernie, że Dr Uriel raz wreszcie ustąpi, ponieważ „jak zmora ciążył (?!) na lekarzach żydowskich“. Za jego rządów — wedle relacyi „Wschodu“ syonistycznego — żaden prawie Żyd nie dostał posady lekarza wojskowego (?!) a będący już w służbie lekarze całemi latami daremnie czekali na awans!

Jest to wierutny fałsz! Żydzi bowiem i tak zasilają armię austr. niestosunkowo większym procentem lekarzy wojskowych, niżby to liczbie ludności żydowskiej wypadało. Na niespełna bowiem 5% Żydów wśród ogólnej liczby ludności w Austro-Węgrzech, jest ich w armii aż 18% — a więc trzy razy więcej, niżby ze stosunku ludności wynikało. To zaś jest następstwem właśnie faktu, iż zajmują oni głównie stanowisko lekarzy wojskowych. — Mimo to czują się jeszcze Żydzi pokrzywdzeni, i wypróbowaną drogą kłamstw, chcą sobie urobić przychylną opinię. Tego rodzaju metoda w zachłannem postępowaniu Żydów jest typowym przykładem rasowego ich sprytu w kierunku presyi i nacisku prawdziwie „żydowskiego“.

Z wielkiego miasta. Według obliczeń statystycznych posiada Berlin 20 osób, których roczny opodatkowany dochód przenosi najmniej jeden milion marek, dwie osoby zaś obliczają swój dochód wyżej 3 milionów marek. Najwyżej opodatkowany obywatel płaci tam od 3,080.000 marek dochodu 120.000 marek podatku osobisto-dochodowego. Dochody od 3/4 do 1 miliona posiada 13 osób, od 1/2 do 3/4 miliona przeszło 200 osób, od 200 do 500.000 tylko 20, od 100 do 200 tys. przeszło 500 osób. Atoli te olbrzymie dochody milionerów nie dorównują jeszcze dochodom wielkich towarzystw akcyjnych, które rozdzielają rocznie między swych członków tytułem dywidendy do 10 i 15 milionów marek. Obok tych krezusów, uposażonych w olbrzymie fortuny, żyje w Berlinie 565.000 osób, których roczny dochód nie przenosi 900 marek.

Ludność państwa niemieckiego cofa się liczebnie. Według statystycznych danych za rok 1906 wynosił przyrost naturalny 910.275 dusz, w roku 1907 zaś już tylko 882.625, czyli że cofnął się o 27.650. Mimo to jednak absolutna nadwyżka urodzeń w stosunku do ludności była jeszcze tak wielką, jak bodaj w którymkolwiek innem państwie Europy. Liczba urodzeń w Niemczech w roku 1907 wynosiła 2 miliony 60.974 wobec 2,037.209 w roku poprzednim, a więc temsamem cofnęła się o 23.765. Na tysiąc żyjących przypadało procentualnie 33·2 urodzeń wobec 34·1 w roku 1906, a 35·5 w przecięciu ostatnich dziesięciu lat. Liczba wypadków śmiertelnych włącznie nieżywo urodzonych wynosiła w 1907 r. 1.178.349 wobec 1,174.464 w roku 1906; pod względem śmiertelności rok 1907 przewyższył zatem rok 1906 o 3885.

Ciekawy dylemat małżeński. Do jakich komplikacyi dochodzą sprawy małżeńskie w państwach, gdzie istnieją śluby cywilne i łatwość rozwodów, dowodzi historya Johna Smitha w Nowym Yorku, obecnie szeroko omawiana przez prasę codzienną i prawniczą w Ameryce. John Smith poślubił w roku 1888 miss Brown. Małżeństwo trwało zaledwie 4 lata, potem małżonkowie rozwiedli się przed sądem w Filadelfii. Rozwiedziony małżonek poślubił następnie drugą żonę, potem trzecią, każda tak postąpiła jego pierwsza małżonka. Obecnie John Smith rozwodzi się już ze swą trzecią żoną. Atoli podczas procesu rozwodowego okazuje się, że jego pierwsze małżeństwo nie zostało prawnie rozwiedzione z powodu niedopełnienia wszystkich formalności ustawowych. Juryści łamią sobie głowy, jak wybrnąć z komplikacyi nasuwających się z tego powodu. Jedni twierdzą, że pierwsze małżeństwo pozostaje dalej ważnem, a oba następne są nieważnemi, inni zaś przeczą temu stanowczo. Rozwiedzione kobiety poślubiły nadto nowych mężów, tak więc i ci są aferą tą dotknięci. Szczytem zawikłania jest jeszcze okoliczność, że John Smith pogodził się z pierwszą żoną i chciałby się z nią powtórnie ożenić. Nie wie jednak, czy ma zawrzeć ślub ponowny, czy też wyrok sądowy odda mu ją napowrót, jako jego jedyną żonę. Jeżeli nastąpi ta druga ewentualność, proces rozwodowy z jego trzecią „żoną“ będzie zawieszonym, jako bezpodstawny, gdyż małżeństwa prawnego „nie było.“

Z życia towarzystw.

Z życia młodzieży. Na XLIII. zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Towarz. wzaj. Pomocy U. U. J. w Krakowie, w dniu 1 grudnia b. r. po udzieleniu absolutoryum ustępującemu Wydziałowi — wybrano nowy — w następującym składzie: Prezes, Antoni Piotr Kolarz; wiceprezes, Tadeusz Dobija; sekretarz, Alfred Kamieński; kontrolor, Michał Syper; skarbnik, Włodzimierz Dzieduszycki; kierownik Domu, Błażej Osika; kierownik kuchni, Józef Takliński; kierownik Czytelni, Julian Jurczyński; bibliotekarz, Roman Rybarski; Aleksander Bartosik, Olgierd Chomiński, Stanisław Dręgowski, Karol Fabiańczyk Zygmunt Gutek, Bohdan Jarochowski, Zygmunt Korsun, Małdoni Michał, Adam Muszyński, Józef Matysek, Wincenty Piechowicz, Wojciech Stepek, Stanisław Szarski, Roman Wicherek Wisz Paweł. Do komisyi kontrolującej weszli koledzy: Ignacy Bazylski, przewodniczący; Jan Boczar, Stanisław Burnatowicz, Franciszek Dutka, Stefan Fabiani, Jan Ferel, Andrzej Iskra, Władysław Kierst, Leon Łach, Jan Sikora. Członkami sądu koleżeńskiego zamianowało Walne Zgromadzenie kolegów: Dra Bartłomieja Gofrona, Stanisława Kloskę, Andrzeja Nowaka, Tadeusza Pniewskiego, Wiktora Suchorolskiego, Ludwika Tangla, Bohdana Winiarskiego, Ignacego Świętochowskiego, Włodzimierza Zbyszewskiego.

Resursa urzędnicza. Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 12 b. m. przedstawienie amatorskie. Dana będzie znakomita komedya I. Szutkiewicza w 4 aktach a 5 odsłonach p. t. „Popychadło“. Muzyka wojskowa 13 p. p. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór. Bilety są już do nabycia u sekretarza Resursy.

Walne Zgromadzenie członków Resursy dla wyboru nowego Zarządu odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 6 względnie 7 wieczorem.

Zmarli. Józef Aleksander M. Fiderkiewicz, sztygar salinarny, zmarł w Wieliczce, w wieku 61 lat.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. Przedstawienie akademickie.
Sobota. „Ojciec i syn“, kom. w 3 akt. Gustawa Germanna.
Niedziela o g. 3 „Syn królewski“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).
Poniedziałek. „Skiz“ (popul.).
Wtorek. „Ojciec i Syn“.
Środa. „Cyd“, (popul.).
Czwartek. „Noc listopadowa“, (ceny o 25 proc. wyższe).
Piątek. „Ojciec i syn“.
Sobota. „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazaach na tle opowieści Cervaniesa, napisał Adolf Walewski, ilustracya muzyczna Bolesław Walewski

Uroczystości jubileuszowe.

Myślenice. (Kor. wł.). (Jubileusze. — Dzieła humanitarne). I miasto nasze obchodziło jubileusz papieski i 60-letnią rocznicę rządów monarchy. Dnia 28 listopada urządziła tutejsza szkoła ludowa po uroczystem nabożeństwie poranek papieski. W obszernej i pięknie ubranej sali szkolnej zebrały się obie miejscowe szkoły. X. katecheta Żur wypowiedział podniosłe słowo wstępne, poczem nauczyciel tutejszy p. Jan Kocoł nakreślił życiorys Ojca św.. uwzględniając szczególnie jego młodość. Produkcye deklamacyjne i hymn okolicznościowy zakończyły uroczystość. Rada miejska wysłała telegram hołdowniczy do stolicy św., na który otrzymała już podziękowanie z błogosławieństwem dla mieszkańców miasta.

Dzień 2 grudnia poświęcony był obchodowi jubileuszu monarchy. Po uroczystem nabożeństwie odbył się w sali szkolnej uroczysty poranek, w którym wzięły udział wszystkie władze miejscowe, gimnazyum, szkoła ludowa i rodzice uczniów. Dyrektor gimnazyum treściwemi lecz dosadnemi i bogatemi w piękne myśli słowy, dał wyraz uczuciom wdzięczności Polaków dla sprawiedliwości monarchy, wielbiąc jego niedoścignione cnoty, oraz życzliwość dla rozwoju naszego życia narodowego. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Dalszą część programu wypełniły deklamacye młodzieży i odśpiewanie przez nią kantaty jubileuszowej.

Rada miejska uchwaliła nie urządzać iluminacyi w dzień obchodu, lecz obrócić przeznaczoną i zebraną na to kwotę na cel dobroczynny dla dzieci. Również uchwaliła stworzyć kosztem gminy fundusz na wspieranie biednej dziatwy szkolnej.

Rada powiatowa myślenicka uczciła i uwieczniła jubileusz 60-letnich rządów monarchy uchwałą, aby z dochodów powiatowej kasy oszczędności wybudować szpital powiatowy imienia cesarza.

Radocza (koło Wadowic). Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa Ojca św. Piusa X obchodzono w tutejszej parafii dzięki staraniom miejscowego proboszcza X. Rychlika bardzo uroczyście. W wigilię obchodu kościół parafialny był iluminowany, co sprawiało bardzo miły widok. W dzień obchodu jubileuszu kościół zapełnił się szczelnie wiernymi. Sumę odprawił X. prob. Rychlik. Podczas sumy miejscowa orkiestra odegrała: „Boże lud Twój czcią przejęty“ i „Weź w swą opiekę“. Po sumie odbyła się uroczysta procesya koło kościoła. Uroczystość cała zapewne długo pozostanie w pamięci parafian. Pamięć tę podtrzymywać będzie sprawiony na pamiątkę jubileuszu do kościoła tutejszego duży dzwon, który zakupił dla kościoła znany obywatel z Wadowic, ojciec X. proboszcza, p. Jan Rychlik, za co parafianie na tem miejscu składają mu podziękowanie.

Nowy Sącz. Tutejsze szkoły obchodziły jubileusz monarchy uroczyście. O godzinie 7 rano zgromadziły się uczenice w klasach szkół, skąd udały się z nauczycielkami na czele do kościoła parafialnego, a po odprawionem nabożeństwie przez ks. inf. Dra Góralika, wróciły uczenice parami z nauczycielkami do pięknie udekorowanej kwiatami i dywanami kolorowymi sali szkolnej, w której wygłosił dyrektor p. Wyczesany piękną okolicznościową mowę. Następnie uczenice śpiewały pieśni narodowe, poczem deklamowały, a w końcu odśpiewały Hymn ludów.

Tarnopol. Uroczystości jubileuszowe ku czci papieża Piusa X., obchodzone w Tarnopolu w dniu 6 grudnia b. r. nabrały imponującego charakteru. Komitet, na którego czele stanął prezydent Czerwiński, starał się z pomyślnym wynikiem o to, by jak najszerszym warstwom uprzystępnić udział w uroczystości. We wszystkich kościołach odbyło się nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, poczem zebrane licznie rzesze ludności miejscowej ruszyły do sali szkolnej, gdzie odbył się poranek, urządzony przez stowarzyszenie pracownic igły, pozostające pod opieką Sodalicyi Maryańskiej. Obszerna sala Sokoła, którą na ów dzień nader pięknie udekorowano, zapełniła się po brzegi.

Poranek zagaił w kilku słowach X. prałat Dr Twardowski, poczem nastąpiły produkcye wokalne, wykonane przez chór dziewcząt-pracownic udatnie, które przyjęte zostały przez zebranych hucznymi oklaskami. Odczyt o pontyfikacie Piusa X wygłosił rektor OO. Jezuitów. X. Haduch.

Wieczorem odbyła się uroczysta Akademia przy uczestnictwie szerokich zastępów miejskiej publiczności i młodzieży. Na scenie na tle zieleni widniał biust papieża Piusa X. Słowo wstępne wypowiedział X. Dr Twardowski, ujmując wyrazistymi rysami postać papieża i kreśląc jego stosunek do Polaków. Z kolei chór młodzieży szkół średnich pod batutą prof. Rutha odśpiewał kantatę układu X. Nowowiejskiego: „Cześć papiestwu“. Dyr. gimn. II Michał Surak w dłuższym odczycie zajął się kwestyą stosunku Kościoła do cywilizacyi.

Odczyt spotkał się z nadzwyczajnem uznaniem publiczności. Z programu muzycznego na pierwszy plan wybiło się solo fortepianowe: „Stabat mater“ w interpretacyi dyr. Towarzystwa muzycznego Alfreda Kołaczkowskiego, oraz solo wiolenczelowe, wykonane przez Dra Kazimierza Moszyńskiego. Na dalszy program złożyła się deklamacya p. Jadwigi Tichyówney, która odtworzyła wiersz Tetmajera „Anioł Pański“. Na zakończenie uroczystego obchodu przemówił X. Haduch. dziękując komitetowi za zabiegi około uświetnienia Akademii.

W poniedziałek odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, w którem udział wzięły wszystkie zakłady naukowe miejscowe.

Szczawnica. (Kor. wł.) (Jubileusze. — Kupno Szczawnicy). I nasza w tak wielu wypadkach opuszczona Szczawnica uczciła jubileusze Ojca św. Piusa X., jakoteż sześćdziesięcioletnią rocznicę monarchy. Nabożeństwo dziękczynne odprawił X. kat. Orzechowski przy współudziale licznie bardzo zebranych górali i inteligencyi. Po mszy św. wszyscy udali się do jednej z sal gmachu szkolnego, w której na piedestale w zieleni przystrojony widniał portret cesarza. Dziatwa szkolna bardzo pięknie odśpiewała pieśni narodowe i kantatę na cześć Jubilata, nie brakło także deklamacyi, poczem w pięknych słowach przedstawił dyr. szkoły p. Zgud — życiorys cesarza.

Podnieść jednak należy, że iluminacya kartkowa wypadła wspaniale, — w oknach wszystkich domów i strzech góralskich widniały popiersia cesarza.

Horyzont szczawnicki zaczyna się rozjaśniać

ponieważ hr. Stadnicki, który kupił Szczawnicę pertraktuje również z Akademią Umiejętności o kupno Zakładu. Jest więc nadzieja, że ta perła wód zabłyśnie w świecie, zwłaszcza, że teraz może prędzej doczekamy się tak pożądanego od lat połączenia kolejowego.

Z Ciężkowic koło Tarnowa piszą nam: W dniu 2 b. m. obchodziła tutejsza szkoła obchód 60-letnich rządów cesarza. O godz. 9-tej rano zebrała się dziatwa szkolna, pod nadzorem tutejszego nauczycielstwa w szkole. Po zebraniu się dziatwy szkolnej udano się do kościoła parafialnego, gdzie X. Jan Nagorzański odprawił uroczyste nabożeństwo. Po odprawionem nabożeństwie zebrała się dziatwa szkolna oraz nauczycielstwo w sali szkolnej, przybranej w zieleń i kwiecie. Uroczystość rozpoczęła się deklamacyą uczniów i uczenic tut. szkoły, poczem nastąpiło przemówienie p. Bolesława Marczewskiego, kierownika szkoły. Na zakończenie odśpiewano hymn ludu.

Pobiedr. W sobotę 5 b. m. urządzono w parafii naszej dzięki staraniom duchowieństwa i nauczycielstwa poranek na cześć jubileuszu papieskiego. Poranek rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, które odprawił X. proboszcz Ludwik Konopnicki. W czasie nabożeństwa młodzież szkolna odśpiewała pod kierunkiem p. Wołtyńskiego bardzo piękną mszę Haydena. — Po odśpiewaniu „Te deum", młodzież 6 szkół, jakie mamy w parafii, w uroczystym nastroju udała się ze swymi nauczycielami do szkoły w Pobiedrze, do pięknie przystrojonej w tym celu sali.

W podniosłych słowach przemówił do zebranej dziatwy X. proboszcz, wskazując jej doniosłość uroczystości. Po przemówieniu młodzież odśpiewała dwie kantaty bardzo udatnie, przeplatając je deklamacyą pięknych wierszy okolicznościowych na cześć papieża. Kierownik szkoły w Pobiedrze p. Franciszek Mucha, w treściwym odczycie stawił przed oczy najważniejsze momenty z życia Ojca św., budząc w zebranej młodzieży i publiczności prawdziwe zainteresowanie.

Na zakończenie przemówił serdecznie miejsc. X. proboszcz, dziękując młodzieży i nauczycielstwu za trudy poniesione dla uroczystości, która w całości wspaniale wypadła.

Kronika literacko-artystyczna.

(Wincenty Korolewicz: „Pod piramidami" Kraków, Gebethner i Sp. 1908).

Poamat dramatyczny p. Korolewicza dotyka wielkiej dziejowej chwili, kiedy pod orłami Napoleona szli nasi bić się za obcą sprawę, z wiarą, że biją się za sprawę świętą Ojczyzny. Pacholę w poemacie jest symbolem tej wiary, kobieta zaś symbolem tego, co przyjść miało po Berezynie. Gwiazda Napoleona wschodzi — za sceną bój, na który z wyżyn piramidy czterdzieści wieków spogląda. Nasi biją się, jak lwy, ale jest w nich już poczucie tego, co przyjdzie kiedyś — gdy nadzieje w czyn się będą miały zamienić. Nie podobna podawać treści tego przepięknego utworu, bo treścią jego istotną jest czysta poezya przepojona tęsknotą za ojczystym krajem w sercach tych, którzy nie żałują krwi swojej dla niego, choć już czują, że to próżny trud może. Poemat napisany wierszem bardzo uroczym — a podniosły nastrój ani na chwilę w nim nie słabnie. Pewnego rodzaju przemglenie mistycyzmem dodaje mu dziwnego uroku jako poematowi — ale z drugiej strony nasuwa się myśl, czy autor nie osłabi tem dramatycznej siły jego, o ile go pierwotnie nie przeznaczył dla sceny. W każdym razie witamy w poecie świeżą, mocną indywidualność, od której czekamy dzieł poważnych w przyszłości, których piękną zapowiedzią jest poemat „Pod piramidami."

Dział ekonomiczny.

Pierwsza wystawa przemysłowa polska w Chicago. Wśród Polonii amerykańskiej powstał projekt urządzenia wielkiej wystawy przemysłowej w Chicago. O projekcie tym rozpisują się obecnie dzienniki polskie w Ameryce i wszystkie prawie zgadzają się z tem, że wystawa taka przyniosłaby Polakom bardzo wielkie korzyści. Głównym celem tej wystawy byłoby zaznajomienie przemysłowców amerykańskich i tamtejszej angielskiej publiczności z wyrobami polskimi i zainteresowanie się dla nich. Celem podjęcia prac przygotowawczych, wybrano z łona Towarzystwa kupców i przemysłowców polskich w Chicago komitet, który sprawę całą ma ująć w swoje ręce i dalej poprowadzić.

Sprzedaż ropy. Między galicyjskimi producentami nafty a rumuńskiemi rafineryami przyszedł do skutku układ w sprawie importu ropy do Rumunii. „Sheana Romana" zakupiła 50.000 ton galicyjskiej ropy — która ma być dostarczona w jednym roku. Inne rafinerye również poczyniły większe zamówienia. Cena za jedną tonę ropy, wynosi dla rumuńskiej rafineryi franco 40 fr.

Mleczarstwo krajowe. Wydział Galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego — Kraków, ulica św. Jana l. 2 — zwraca się do kierowników i pomocników mleczarskich o wskazanie dokładnych swych adresów, w celu zaprowadzenia ewidencyi oraz porozumienia się przy przeprowadzeniu ekonomicznej akcyi, dotyczącej ich bytu.

Zniżenie opłaty wagonów sypialnych. Dyrekcya kolejowa komunikuje: Należytość dodatkową za użycie wagonu sypialnego przy pociągach pospiesznych między Krakowem a Wiedniem zniża się od 1 grudnia r. b. jak następuje: w I klasie z kor. 12·50 na kor. 10·60, w II klasie z kor. 11 na kor. 9·60.

CENNIK ZIEMIOPŁODOW. Kraków, 4 grudnia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 21·90 do 23·80, uszkodzona 18·40 do 20·90, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·40 do 21·40, uszkodzone 16·40 do 19·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 16·80, browarny —·— do —·—, na paszę 13·80 do 14·50; owies z opłatą akcyzową nowy 16·— do 17·—, stary —·—; proso —·—; jagły 25·— do 27·—; tatarka 17·50 do 18·50, kukurydza 16·60 do 20·—; groch 24·— do 29·—; fasola 19·— do 32; wyka 15·50 do 17·—; rzepak zimowy 30·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 6·40 do 7;20 siano 6·80 do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·80; ziemniaki 5·— do 6·20 jaja za kopę 5·60 do 6·—; masło za 1 kg. 2·50 do 2·90; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

Z Rady państwa.

(Telefonem z Wiednia).

W dalszym ciągu wczorajszego przemówienia w Izbie posłów prezydent ministrów bar. Bienerth wyraził przekonanie, że rządy koalicyi parlamentarnej są możliwe mimo wielu trudności. Zadaniem rządu będzie te trudności usunąć, by umożliwić Izbie wykonywanie prawa udziału w rządach.

Omawiając sprawy ruskie zapewnił bar. Bienerth, że rząd będzie popierał kulturalne i gospodarcze interesa Rusinów i zaznaczył, że usiłowania pojednawcze namiestnika znajdą w rządzie centralnym jak najszczersze współdziałanie.

Następnie syonista pos. Mahler wywodził żale z powodu odmawiania przez studentów narodowo-niemieckich studentom żydowskim zadośćuczynienia, poczem prof. Massaryk ostro krytykował politykę Niemiec, prześladowanie języków słowiańskich w Prusiech i zakończył oświadczeniem, że żaden Czech nie może głosować za prowizoryum budżetowem.

Imieniem Koła polskiego przemawiał w dyskusyi budżetowej Dr Głąbiński. Z wielką stanowczością akcentował on w całej swej mowie konieczność zmiany zasadniczej konstrukcyi państwa w duchu autonomicznym. Obecna sytuacya wewnętrzna dowodzi, że normalne życie państwa jest niemożliwe, gdy polityczna organizacya państwa i formy państwowej nie odpowiada faktycznym potrzebem i stosunkom sił ludności. Albowiem — mówił Dr Głąbiński — czyż nie jest nienaturalnem, jeżeli w państwie, które złożone jest ze 17 historycznych indywidualności, całe życie konstytucyjne może być zachwiane i sparaliżowane przez rozruchy narodowościowe w jakiejkolwiek części jednego kraju, a inne kraje nie mogą czynić użytku ze swych praw konstytucyjnych i parlamentarnych? Dalszem następstwem owego nienaturalnego ukształtowania się stosunków jest to, iż w poszczególnych stronnictwach objawia się pokusa skłaniania się do gwałtów, które prawdopodobnie wcale nie objawiłyby się, gdyby nie miały podniety w tem, iż mogą się stać wielkim aktem, wstrząsającym całem państwem. I tak wskutek centralistycznego ustroju państwa więcej jak kiedykolwiek rozluźnia się idea jedności państwa, zamiast doznawać zabezpieczenia.

Przechodząc do kwestyi ruskiej w Galicyi, polskiej na Śląsku i Bukowinie wykazywał znowu Dr Głąbiński, że jedynie autonomia krajów jest warunkiem narodowej zgody. Wreszcie zakończył Dr Głąbiński apelem do stronnictw, by starały się zbliżyć do siebie celem wzmocnienia parlamentu i parlamentarnego rządu. Pozwolę sobie — mówił Dr Głąbiński — w imieniu Koła polskiego zwrócić się do zastępców stronnictw i narodów, wiodących spór z jak najgorętszym apelem, aby żadnego środka nie zaniechali, celem zbliżenia ludów, celem utworzenia i zapewnienia parlamentarnych rządów, aby starali się wszystkiego unikać, co może działać jątrząco. Jeżeli w tym kierunku posłowie powezmą uchwałę, to spełnią uczciwie swój obowiązek.

Wybór wiceprezydentów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano wniosek nagły Chiarego i tow. w sprawach zapomogowych.

Nastąpił wybór czterech wiceprezydentów Izby. Głosowano równocześnie. Oddano 391 głosów. Wybrani zostali: Pernerstorfer (otrzymał 336 głosów), Pogacznik (282), Steinwender (357) i Zazworka (362).

Wicepr. Pernerstorfer dziękuje za wybór i podnosi, że socyaliści, jako druga partya w Izbie, żądali zastępstwa w prezydyum; chcieli przez to zadokumentować, że żywy biorą udział w sprawach Izby, tego najważniejszego pola walki o interesa pracujących i proletaryatu wszystkich narodów. Mowca obiecuje, że urząd swój spełniać będzie bezstronnie i bezpartyjnie.

Wicepr. Pogacznik po słoweńsku i niemiecku dziękuje za wybór; oświadcza, że wybór przyjmuje.

Wicepr. Steinwender również oświadcza, że wybór przyjmuje.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie wyboru wiceprezydentów Izby, panowały do końca spory i nieporozumienia między drobnemi stronnictwami. Izba sama je rozstrzygnęła. **Koło polskie i socyalni demokraci oddali głosy na Słoweńca pos. Pogacznika i zadecydowali o jego wyborze. Włoch Conci otrzymał zaledwie 108 głosów, między innymi wszystkie (4) głosy syonistów.** Ze względów oportunistycznych postanowiono pomnożyć liczbę wiceprezydentów o jednego. Natomiast wykluczone jest pomnożenie aż do 7, jak tego żądają Rusini, by uzyskać i dla siebie miejsce w prezydyum. Odnośny wniosek pp. Ceglińskiego i Baczyńskiego będzie traktowany regulaminowo, (czyli nie przyjdzie nigdy pod obrady Izby posłów — przyp. Red.)

Budżet państwowy.

Wiedeń. Br. Jorkasch-Koch przedłożył dzisiaj w Izbie posłów budżet na rok 1909 i wygłosił exposé. Budżet wykazuje wydatki preliminowane na 2.303,596.103 kor., a dochody na 2.303,657.294 kor. **Nadwyżka wynosi więc 61.191 kor.** W porównaniu z rokiem poprzednim wynosi przyrost wydatków 154·7 milionów, zaś dochodów 154·6 milionów koron. Kierownik ministerstwa skarbu podał przedewszystkiem krótki obraz ogólnego położenia gospodarczego i oddziaływanie jego na Austryę. Rolnictwo, chociaż zbiory nie wszędzie wypadły korzystnie, poczyniło przecież w procesie skonsolidowania się i postępu znaczny krok naprzód. Niektóre gałęzie przemysłu słabiej się rozwijały, inne jak przemysł żelaza i węglowy rozwijały się pomyślniej. Jedna z wielkich gałęzi naszej produkcyi rodzimej, tworząca bezpośrednią podstawę znacznego przemysłu, mianowicie kopalnie nafty w Galicyi, pracowały w bieżącym roku wśród niekorzystnych warunków. Jednakże nie należy zapoznawać, że zarządzenia wydane przez rząd celem poparcia konsumcyi nafty, jako środka opałowego zapowiadają najlepsze rezultaty na przyszłość i łącznie z innymi czynnikami zapowiadają uzdrowienie tego ważnego przemysłu. Gospodarczemu położeniu odpowiada też ukształtowanie się naszego targu pieniężnego i naszych finansowych stosunków.

Kierownictwo austro-węgierskiego banku, jak to na wszystkich targach europejskich uznano, operowało ze szczególną zręcznością w interesie ogólnym. Nasz targ efektów okazał się na wskroś zdrowym.

Następnie zajmował się mowca wynikami budżetu za r. 1907, z którego to roku nadwyżka będzie użyta znów na cele kolei i telegrafów. Wzrost zapotrzebowania na r. 1909 o 154·7 miliona koron należy do największych od chwili istnienia budżetu. Dalej omawiał mowca preliminowanie dochodów kolei państwowych i przyszedł do wniosku, że koniecznem jest wydatne zwiększenie dochodów kolei państwowych. Utrzymanie równowagi państwowej możliwem jest tylko przez otwarcie nowych źródeł dochodów, zwłaszcza ze względu na zbliżające się wielkie zapotrzebowanie na ubezpieczenie społeczne, sanacyę finansów krajowych, ukończenie akcyi upaństwowienia kolei. Mowca spodziewa się, że Izba przyłączy się do jego zapatrywań na konieczność utrzymania równowagi finansowej i prosi o zgodne z konstytucyą załatwienie budżetu.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów kierownik ministerstwa skarbu przedłożył na podstawie 9 i 7 art. ust. z 6 sierpnia 1900 i 24 lipca 1905 wykaz obligacyj, stworzonych przez ustawę z 2 sierpnia 1892 i sprawę użycia dochodu podczas okresu rachunkowego za r. 1907; dalej wykaz wydanych w celu przeprowadzenia rzek obligacyj 4 proc. austr. renty koronowej, jakoteż o użyciu dochodów w okresie rachunkowym 1907 wraz z wykazem przeprowadzonych w tym czasie prac.

Kierownik ministerstwa robót publicznych przedłożył projekt ugody z Niemcami w sprawie ochrony prawnej-przemysłowej.

Kierownik ministerstwa handlu przedłożył projekt używania przewodów elektrycznych w publicznej komunikacyi.

Wnioski.

Wiedeń. W Izbie posłów pp. Breiter, E. Lewicki, Malik i Straucher zgłosili wniosek o podwyższenie pensyj pensyonistów i pensyonistek, prowizyonistów i prowizyonistek starego stylu, jakoteż podwyższenie dodatków na wychowanie dla sierot po służbie państwowej.

Pp. Wasilko i Ceglński zgłosili wniosek o zmianę regulaminu w tym duchu, aby powiększyć liczbę wiceprezydentur na 7.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 grudnia.)

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 10 przedpołudniem odbyło się posiedzenie Koła polskiego przy bardzo licznym komplecie posłów. Prezes Dr Głąbiński w krótkiej przemowie nakreślił sytuacyę polityczną. Następnie nawiązała się dyskusya polityczna, którą uznano za poufną. Koło uchwaliło oddać głosy na pos. Pogacznika jako piątego wiceprezydenta.

Dziś popołudniu odbędzie Koło polskie drugie posiedzenie z porządkiem dziennym: **kwestya śląska** i kwestya przyjęcia deputacyi Niemców z Galicyi przez ministra-rodaka Schreinera. Jak się dowiadujemy prezydyum Koła **zastrzeże się wobec bar. Bienertha w sposób jak najbardziej stanowczy przeciw mieszaniu się ministra Schreinera w sprawy czysto galicyjskie.**

Cesarz i Dr Lueger.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dzisiaj świeżo mianowanych tajnych radców. O godzinie zaś 1-szej w południe zaprzysiągł cesarz Dra Luegera w tym charakterze. Zaprzysiężenie Dra Luegera odbyło się **o niezwykłej porze**, gdyż w tym czasie przyprowadził Dr Lueger deputacyę dolnoaustryacką mieszczańską dla złożenia cesarzowi hołdu, zaś cesarz chciał oszczędzić Luegerowi trudu ze względu na jego zdrowie.

Skarga Klofacza.

Praga. (Tel. wł.). Poseł Klofacz wniósł do prokuratoryi skargę o zbrodnię gwałtu publicznego przeciw nieznanym sprawcom z powodu znanego napadu na niego w ratuszowej piwiarni w Wiedniu. P. Klofacz powołał na świadków między innymi b. ministra Praszka.

Traktaty handlowe Austryi.

Bukareszt. (Tel. wł.). Odmiennie do wydanych dawniej dyspozycyj austryaccy delegaci dla zawarcia traktatu handlowego z Rumunią nie przyjadą do Bukaresztu, ale rumuńscy delegaci w połowie stycznia wyjadą do Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Agraryusze niemieccy na posiedzeniu klubowem zaprotestowali ostro przeciw traktatowi handlowemu z Serbią i to tak ze względu na położenie austryackiego rolnictwa, jak i na wrogie Austryi stranowisko polityczne Serbii.

Z komisyi kolejowej.

Wiedeń. Komisya kolejowa wybrała p. Witteka referentem dla przedłożeń rządowych o upaństwowienie kolei Tow. kolei państwowych, kolei północno-zachodniej i północno-czeskich linij kolejowych. P. Wittek zagaił dyskusyę i polecił projekt rządu jako podstawę do dyskusyi. Poseł Günther omawiał kwestyę ze stanowiska przemysłowego i zwrócił uwagę na konieczność zakupna nowego parku kolejowego. Na tem obrady przerwano.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 10 grudnia).

Fantastyczne przymierze.

Berlin. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą do „Vossische Ztg":

Serbia i Czarnogóra zawarły sojusz obronny celem zapewnienia swych wspólnych interesów w terytoryach przez ludność serbską zamieszkanych. A mianowicie Serbia i Czarnogóra porozumiały się co do swych sfer działalności w prowincyach serbskich, pozostających pod obcem panowaniem. Czarnogóra **otrzymała (!) Hercegowinę i pewną część Novi Bazaru i część Albanii, nadto uznała Serbia potrzebę powiększenia nadbrzeża czarnogórskiego przez zatokę kotarską** (!). Serbia zaś otrzymała Raguzę, Bośnię, drugą część Sandżaku i wilajet Skoplje (!).

Czarnogóra i Serbia zobowiązały się na wypadek zaatakowania przez Austryę lub w razie wystąpienia czynnego przeciw Austryi do niesienia wzajemnie pomocy zbrojnej. Żadne z państw podpisanych na traktacie nie zawrze pokoju bez zezwolenia drugiego. Serbia na utrzymanie wojsk czarnogórskich od czasu do czasu płacić pewną sumę pieniężną. Obie dynastye zastrzegają sobie dziedziczenie tronu na wypadek wymarcia męskich potomków atoli pod warunkiem, że obie skupsztyny na sukcesyę się zgodzą.

Przygotowania wojenne w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.). Druga przesyłka przyborów wojennych zamówionych przez Serbię we Francyi, nadeszła do Saloniki na parostatku angielskim i będzie niebawem dostawiona do arsenału w Kragujewacz. Przesyłka składa się z 90 ton części składowych armat, 125 ton karabinów, 50 ton prochu strzelniczego i 60 ton gotowych patronów uzupełnionych menderytem.

Nastrój w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.). Mowa Bülowa wygłoszona w parlamencie niemieckim podziałała tu orzeźwiająco na partyę wojenną. Nie spodziewano się tutaj, że Niemcy staną stanowczo po stronie Austryi.

Zbrojenie Turcyi.

Essen. (Tel. wł.). Nadeszły tu nowe obstalunki wojenne tureckie na 5 milionów marek.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że otwarcie parlamentu odbędzie się w przyszły czwartek. Sułtan wygłosi przemowę. Dzienniki przynoszą szczegółowe sprawozdania o nadzwyczajnych uroczystościach, jakie z okazyi otwarcia parlamentu się odbędą.

Rosyanin o stosunkach serbskich.

Praga. (Tel. wł.) Redaktor „Nar. Listów" ogłasza swą rozmowę z belgradzkim korespondentem „Nowego Wremia", Berezowskim, bawiącym obecnie w Pradze. Berezowski ogłosił niedawno interwiew z ministrem Milowanowiczem. Przyjechał on teraz do Pragi, by — jak mówi — przekonać się naocznie o stosunkach tamtejszych po ataku Czechów na pangermanizm.

W Serbii — mówił Berezowski — występują przeciw Austryi dwa stronnictwa: Stronnictwo Pasicza (staroradykali) chce uwolnić Bośnię i Hercegowinę zapomocą wojny. Młodoradykali zaś z byłym prezydentem ministrów Stojanowiczem na czele pragną zainicyować politykę pokojową i są za zwołaniem konferencyi bałkańskiej, spodziewając się od niej wypełnienia życzeń serbskich Co się tyczy przygotowań wojennych — oświadczył Berezowski — to tworzą się nawet oddziały zbrojne serbskich kobiet. Wśród ochotników do wojny znajdują się 80-letnstarcy i 12 lub 15-letni chłopcy. Zapał wojenny dochodzi do egzaltacyi.

— Czy Serbia liczy na czyją pomoc? — pytał redektor „Nar. Listów"

— Od Włoch otrzymuje Serbia liczne dowody przyjaźni. Oficerowie czynnej armii włoskiej jak i Garibaldczycy garną się do służby wojskowej w Serbii.

— Jaki rodzaj wojny byłby dla Serbi najkorzystniejszym?

— Wojna Serbii z Austro-Węgrami nie będzie wojną regularną ale partyzancką en masse!

Izwolzkij o aneksyi.

Petersburg. Jutro spodziewaną jest w Dumie mowa ministra spraw zagranicznych Izwolskiego. Minister zaprzeczyć ma temu, jakoby przyrzekł Austryi zgodę Rosyi na aneksyę. Uważa on za niezbędne zwołanie konferencyi i zapewnienie rekompensaty Serbii. Rosya jest odwieczną przyjaciółką Słowian i w ich interesie dąży do zbliżenia się z Turcyą. Rząd rosyjski przypuszczą, że Austrya zgodzi się na konferencyę. W każdym bądź razie Rosya nie da się wciągnąć w wojnę.

Londyn. (Tel. wł.). „Times" dowiaduje się z Petersburga, że Izwolski odłożył swoje exposé o polityce zagranicznej na kilka dni, chcąc się doczekać odpowiedzi austryackiej na notę rosyjską. Podobno Izwolski oświadczy, że Rosya będzie obstawać przy konferencyi międzynarodowej.

Nadmiar ostrożności.

Kairo. Dzienniki tureckie donoszą, że następca tronu greckiego ze względów politycznych odstąpił od zamiaru podróży do Egiptu, aby nie obudzać w Turcyi podejrzeń.

Nominacya bez znaczenia.

Saloniki. Rosyjski wojskowy, doradca macedońskiej żandarmeryi reformowej, generał porucznik Szostak został telegraficznie odwołany, celem objęcia komendy w Pskowie. Jego miejsce zajmie tymczasowo najstarszy rangą podpułkownik Świrski.

Sympatye Węgrów dla Turków.

Budapeszt. (Tel. wł.). Słuchacze akademii oryentalnej postanowili wysłać telegram gratulacyjny do parlamentu tureckiego w dniu jego otwarcia.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 grudnia.)

Z Watykanu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Katolicki dziennik „Vaterland" donosi, że na kongregacyi konsystorskiej z dnia 3 b. m. w Rzymie ułożono porządek dzienny najbliższego konsystorza. Papież odczyta na nim bardzo długą listę nowomianowanych biskupów. Co się tyczy kreowania nowych kardynałów, to nic pozytywnego nie doszło do publicznej wiadomości. Pewnem jest tylko, że patryarcha Lizbony otrzyma purpurę. Przypuszczają, że papież zamianuje jeszcze kilku zagranicznych książąt Kościoła francuskich i arcybiskupa Westminstera kardynałami. O kreowaniu nowego kardynała niemieckiego niema obecnie mowy. Wakuje zaś teraz 14 miejsc w kollegium kardynalskiem.

Wilhelm II i Bebel.

Berlin. (Tel. wł.). Pewien przedsiębiorca amerykański zwrócił się niedawno do cesarza Wilhelma II z propozycyą, aby wygłosił mowę do gramofonu. Cesarz zgodził się i płyta z jego mową została odesłana do Ameryki, gdzie miano ją rozpowszechniać dopiero po śmierci Wilhelma II.

Obecnie cesarz zażądał zwrotu płyty.

Opowiadają, że ten sam przedsiębiorca zwrócił się do posła Bebla z taką samą propozycyą i ofiarował mu 3000 marek odrazu i pewien procent od każdej sprzedanej płyty.

Bebel odrzucił tę propozycyę.

Odłączenie Chełmszczyzny.

Petersburg. W liście do „Nowoje Wremia" biskup prawosławny Eulogjusz donosi, iż rozmawiał z prezesem Dumy Chomiakowem, który upoważnił go do oświadczenia, że w interwiewie ze współpracownikiem „Birżewych wiedomosti" słowa, dotyczące Chełmszczyzny, wyrwały mu się przypadkowo (!) i żadnego znaczenia politycznego nie mają. — (Prezes Dumy oświadczył, że nie wierzy w odłączenie Chełmszczyzny. „Głos Nar.") Chomiakow jest zupełnie nieobeznany z kwestyą Chełmszczyzny i uznaje, że należy ją wszechstronnie wyjaśnić. List ten przedrukowała „Rossija" bez komentarzy.

Niemieckie rady.

Zurych. (Tel. wł.) Jeden ze znanych szwajcarskich inżynierów wojskowych ogłasza w „Zurycher Ztg." artykuł, w którym dowodzi, że fortyfikacye na górze Św. Gotharda, nie mają tego znaczenia, jakie im dotychczas przepisywano. Szwajcarska inżynierya wojskowa posłuchała wskazówek Krupa i źle bardzo na tem wyszła.

Artykuł budzi tu ogólną senzacyę.

Z Dumy.

Petersburg. Duma przyjęła wczoraj wieczorem znaczną większością głosów przedłożenie o zamknięciu wolnych portów w obszarze amurskim i zabajkalskim. Skrajna prawica wniosła nagłą interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie **nielegalnego rozszerzenia granic osiedlenia się Żydów.** Duma nagłość odrzuciła i przekazała interpelacyę komisyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 10 Grudnia. (Tel. „Gł. Nar.").

austr. Zakł. kredyt.	617	75	Gal. Tow. karp. nar.	526	—
węg. „ „	717	—	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku	287	—	Renta majowa	94	40
Unionbanku	518	—	Austr. renta. kor.	94	60
Länderbanku	417	—	Węg. „ „	91	25
Bankvereinu	499	75	5⁰/₀ l. Listy T. kr. z.	92	50
Bodencredit	1021	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	99	15
Kolei państw.	668	—	5% „ „ „	110	—
„ południowej	104	50	4% „ „ kraj.	93	05
„ Elbethal	439	50	4½ „ „ „	99	75
„ północnej	5000	—	4% Gal. Obl. propin.	96	90
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	80
Alpiny	626	50	4% Poż. m. Lwowa	92	—
Rima Muranyi	515	50	Losy tureckie	173	—
Prag. Tow. żel.	23	75	Marki	117	13
Fabryki broni	595	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	348	—	Rosyjska pożyczka	97	10

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Małe zachmurzenie, wolne wiatry, pogoda jednostajna.

c. k. Dyrekcya Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów. Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
3.08 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, we Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalna przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.
6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa. w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Zywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.
2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowágo Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc osob Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnom od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu. Koszyc, Nowego Sącza, Stróż. Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płasz.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym sa do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. grudnia 1908 r. wylosowano:

4⁰/₀owych na guldeny opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, **K 1,343.400**,

4⁰/₀owych na korony opiewających **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, **K 431.400**.

Wylosowane dnia 4. grudnia 1908 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. kwietnia 1909** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4⁰/₀owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. grudnia b. r. z dniem **1. kwietnia 1909** r.

Wiedeń, dnia 4. grudnia 1908.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Guttmann
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

Pojedyncze numera „Głosu Narodu"

nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

W Rynku głównym:
Trafika główna,
Mańkowska Sukiennice.

w ul. Sławkowskiej;
Ajencya dzienników J. Hopcasa i Salamonowej.

w ul. Floryańskiej:
Wakulski l. 18.
Markowicz l. 22.

w ul. św. Jana:
Księgarnia Piwarski i Sp

w ul. Szewskiej:
Czapliński i Sp. l. 2,
Kretschmer l. 23.

w ul. Wiślnej:
Nikiel l. 11.

w ul. Siennej:
Dąbkowski (obok Gimn. św. Jacka.

w ul. Dominikańskiej:
Schreiber (obok Jatek).

Plac W. W. Świętych:
Frommer.

w ul. Długiej:
Bekner l. 4,
Maćkiewicz l. 42.

w ul. Zwierzynieckiej:
Nikiel l. 29.

w ul. Wolskiej:
H. Goldberg l. 25.

w ul. Kopernika:
Smolik l. 2.

w ul. Szpitalnej:
Kiosk p. Grudzińskiej.

na Dworcu kolejowym
Stefan Kavka.

w ul. Karmelickiej:
J. Erker l. 18.

w Zwierzyńcu:
Kazimierz Rudnicki. Kościuszki 21

Od Wydawnictwa.

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku pezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski".

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP". Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej. Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7. Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).

Umarli żyją!

Wyszło z druku.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie Jasnowidzenie Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytym i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d

Cena **1. K. 20,** z przesyłką **1. K 40,** za zaliczką **1. K. 80.** Do nabycia, w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7. 7500

Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu"

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.